ROK II Warszawa — Listopad 1937 r. ZESZYT 11 (17)




SKARBONA WIEJSKA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH
REDAGUJE KOMITET

Aleksander Czyżewski

LISTOPAD

Był zimny, posępny i mglisty,
był wielki, górny i chmurny
rok tysiąc osiemset trzydziesty,
święty popiół z narodowej urny.
Z nienawiści i prawdy Kordiana,
przez Olszynkę Grochowską i Stoczek
wstał rozpadany, szary ranek
i wbił się rocznicą w oczy.
Zżółkły ryngraf i wstążkę różową,
pistolety, czako i karabelę
trzeba było bardzo głęboko pochować
na jakimś narodowym Wawelu...

— — — — — — — — — — — — — —

Aż się w sierpniu rozszumiał Listopad,
rozpotężnił nad Polską, nad całą,
trzasnął salwą na froncie w okopach
wkłuł się w oczy orzełkiem białym.
że to rok był dziewięćset czternasty,
że to gdzieś tam Drużyny Strzeleckie...
...trzeba nocą wykraść się z miasta,
przecież nie jestem już dzieckiem!...

— — — — — — — — — — — — — —

Znów był ranek tak samo mglisty
i nawet drobny deszcz padał:
ranek Najjaśniejszej Rzeczypospolitej,
Jedenastego Listopada.
...Cóż takiego Brygadier Piłsudski:
zwykły, szary jak Listopad, człowiek,
tylko chorągwie są biało-czerwone
i tylko łzy u powiek.
Tylko wojsko idzie przez ulice,
tylko z okien lecą białe róże
i już można z Warszawy — stolicy
ruszyć w długie po kraju podróże...

— — — — — — — — — — — — — —

Dziś Listopad nas legendą nie łudzi:
czuwający w Belwederze Podchorąży
był taki sam jak my, ludzie,
lecz nie można było za Nim nadążyć!

NASZ DOROBEK W 1936 R.

W miesiącu listopadzie r. b. wyjdzie z druku, ósmy z kolei, „Rocznik GKPO“, omawiający działalność naszych Kas za 1936 r. Jest to jedenasty pełny rok operacyjny Kas, powstałych na zasadzie obecnie obowiązującego ustawodawstwa.

Czy rok 1936 wniósł nowe wartości do życia naszych Kas? Rozwój bowiem GKPO, niby czuły barometr reaguje na ogólne warunki gospodarcze rolnictwa. A właśnie rok 1936, aczkolwiek nie wniósł zasadniczych zmian w gospodarstwo wiejskie, niewątpliwie przyczynił się do dalszej poprawy stanu gospodarczego wsi. Zwyżka cen artykułów hodowlanych a następnie i innych, podnosiła opłacalność produkcji rolnej, wzmagając przeto siłę nabywczą rolników, a więc i spłacalność zaciągniętych zobowiązań. Ale odprężenie gospodarcze wsi krępowane jeszcze było w dużym stopniu przez niedostateczne zwarcie nożyc, tj. wyrównanie rozpięcia cen artykułów rolniczych i przemysłowych. Gdy przyjmiemy bowiem rok wyjściowy 1928 za 100, przeciętny roczny wskaźnik cen artykułów rolniczych podniósł się z 35,8 tylko do 38,7, zaś przemysłowych, nabywanych przez rolników obniżył się zaledwie z 66,3 do 64,6.

Ujemnym nadal zjawiskiem w życiu gospodarczym wsi był fakt słabej organizacji rolników w zakresie racjonalnego zbytu swej produkcji, powodujący, że na koniunkturze wywozowej zarabiał głównie prywatny aparat pośredniczący oraz przetwórczy, niejednokrotnie noszący pozory aparatu społecznego.

Aczkolwiek zakończenie akcji konwersyjnej w zakresie zadłużeń rolniczych w dużym stopniu przyczyniło się do wyjaśnienia sytuacji majątkowej rolników, jednak aparat kredytu publicznego i społecznego był nadal rozbity a praca instytucyj kredytowych nieskoordynowana.

W szczególności stosunek do GKPO czynników narzędnych był niedostatecznie uregulowany. Cały szereg palących potrzeb Kas nie zostało w tym czasie załatwione. Mimo częstych więc pochwał dla działalności Kas ze strony czynników urzędowych, Kasy nadal nie korzystały z pomocy finansowej w tym zakresie, jak to było udostępnione często innym grupom organizacyj kredytowych (ulgowe kredyty budowlane), a w ogóle nie potrzebowały odpisów i umorzeń. Istotna pomoc Kasom ujawniła się we wzmożonej akcji nadzoru i porządkowania metod pracy tego nadzoru, zainicjowany wspólnie przez PBR oraz władze nadzorcze Kas.

Pierwsza pozytywna zdobycz zbiorowa Kas, to uruchomienie własnego organu prasowego „Skarbony Wiejskiej“. Nie można więc powiedzieć, aby 1936 r. był „ułatwionym“ rokiem rozwoju GKPO. To, co były w stanie Kasy wypracować, oddają do publicznej oceny.

W roku 1936 działało 905 Kas, w tym ubyło 2 (przyłączono do innych Kas) i przybyło 6 nowych Kas. Dane statystyczne obejmują działalność 893 Kas. Obroty omawianych Kas wzrosły w r. 1936 o sumę 3.220.000 zł, tj. do sumy 63.173.000 zł, czyli o 5,1%, a więc oddaliły się od najniższego poziomu obrotu (1933 r.) o 11.460.000 zł. Na ożywienie obrotów wpłynęła przede wszystkim najwyższa po okresie kryzysu spłacalność udzielanych pożyczek, szczególniej w związku z zakończeniem akcji konwersyjnej, spłata zadłużeń Kas i wkładów oraz nowe operacje kredytowe i oszczędnościowe.

Z kolei bilans netto Kas wzrósł w 1936 r. w stosunku do 1935 r. o sumę 1.550.000 zł, tj. o 5,6% i wynosił 27.735.000 zł.

Oto obraz bilansu netto Kas:

NAZWA RACHUNKU	Ilu dotyczy kas	Suma w tys. zł
Stan czynny		
1. Kasa	677	461
2. Pożyczki zwykłe	893	15.678
3. „ skonwertowane	701	9.843
4. Nieruchomości i ruchomości	399	131
5. Lokaty	554	530
6. Towary (pozostałość)	26	36
7. Odsetki na rok następny	264	59
8. Inne	637	873
9. Strata	59	124
Razem .		27.735
Stan bierny		
1. Kapitał zakładowy	891	6.703
2. „ zasobowy	833	2.130
3. Wkłady oszczędnościowe	876	8.431
4. Długi (wierzyciele)	719	8.460
5. Odsetki na rok następny	793	292
6. Inne	798	752
7. Zysk	832	967
Razem .		27.735

Jaki więc był faktyczny obraz działalności finansowej Kas i jaki wpływ nań posiadały poszczególne grupy rachunków wchodzących do bilansu.

Zanim rozpatrzymy ważniejsze grupy rachunków wg ich znaczenia, podkreślimy sumarycznie wpływ tych rachunków na zwiększenie sumy bilansu netto w 1936 r. w stosunku do 1935 r. A więc kapitały własne wzrosły o sumę 819.000 zł, tj. o 9,3%; wkłady o 413.000 zł, tj. o 4,9%; długi o 196.000 zł, tj. o 2,5%; udzielone pożyczki o 1.193.000 zł, tj. o 4,7% itd.

Najpoważniejszą rolę w bilansie zbiorowym netto spełniają kapitały własne Kas, podniosły się one bowiem z 30,6% w stosunku do sumy bilansowej w 1935 r., do 31,9% w stosunku do sumy bilansowej 1936 r. Wiemy już, że ten wzrost stosunku kapitałów własnych do bilansu netto, nie odbył się kosztem spadku sumy tegoż bilansu, nie odbył się również kosztem innych składników bilansu.

Przyrost absolutny kapitałów własnych w 1936 roku wyniósł sumę 819.000 zł, tj. był o 10,2% wyższy od stanu tych kapitałów w końcu 1935 r. Z powyższej sumy przypada na kapitał zakładowy 442.000 zł, na kapitał zasobowy 376.000 zł, a więc pierwszy podniósł się w ciągu roku o 7,1%,

drugi o 21,4% w stosunku do 1935 r. W rezultacie kapitały zakładowe 891 Kas wynoszą w końcu 1936 r. sumę 6.703.000 zł, zaś kapitały zasobowe 833 Kas sumę 2.130.000 zł. Należy zaznaczyć, że do powiększenia kapitałów własnych przyczyniła się nie tylko przeznaczona na ten cel część czystych zysków w 1935 r., lecz doliczone jeszcze w końcu roku zaległe odsetki do sum zawieranych układów przez część Kas, wreszcie nowe dotacje gmin na kapitały zakładowe, częstsze obecnie w miarę poprawy stanu budżetów gminnych. Kapitały własne w Kasach są na ogół jeszcze nierównomierne, uniemożliwiając im prowadzenie pokrewnej polityki kredytowej. Z roku na rok jest jednak lepiej.

W rozpiętości kapitałów własnych Kas zorientuje nas najlepiej podział ich na 3 grupy: do I grupy z kapitałami własnymi do 5.000 zł, należy 215 Kas, czyli 24,1%, do II grupy z kapitałami od 5.000—15.000 zł, należy 515 Kas, czyli 57,7%, do III grupy z kapitałami ponad 15.000 zł, należy 163 Kasy, czyli 18,2% wszystkich Kas.

W dziedzinie operacyj wkładowych rok 1936 przyniósł Kasom znaczne ożywienie. Przede wszystkim zwiększyły się w porównaniu z kilku ostatnimi latami wpłaty wkładów, wyniosły one bowiem 3.877.000 zł (w tym skapitalizowane odsetki około 450.000 zł); wypłaciły Kasy w tym czasie wkładów na sumę 3.465.000 zł. W rezultacie stan wkładów powiększył się w końcu 1936 r. o 413.000 zł, tj. o 4,9% i wynosił w 876 Kasach 8.431.000 zł.

Przeciętny wkład w Kasach wynosił w 1936 r. 55,4 zł. Powodem wycofywania wkładów były, bądź nadal istniejący niepokój wkładców o zamrożeniu wkładów z powodu akcji oddłużeniowej, bądź konieczności przednówkowe i gospodarcze. Zwiększenie wypłat wkładów, świadczy przede wszystkim o pokonaniu przez Kasy trudności w wypłacie wkładów, częściowo przy pomocy kredytu upłynniającego PBR, ostatecznie jednak dzięki własnym wysiłkom. Niestety na rozwoju operacyj wkładowych Kas w 1936 r., ciąży jeszcze absolutny brak planowej akcji propagandowej, odpowiedniego zorganizowania aparatu wykonawczego, wreszcie tworzenie rezerw zabezpieczających terminową wypłatę wkładów. Panuje więc w Kasach wielka rozpiętość w osiągniętych wynikach. Tylko Kasy posiadające wyjątkowo doborowy Zarząd i rachmistrza, wykazują duże postępy w zbieraniu wkładów. Inne zbierają co dostają do rąk, inne jeszcze, nie znające techniki oszczędnościowej zgoła nie widzą możliwości stosownej pracy.

Rezultat jest ten, że jeżli rozbijemy ogół Kas na 7 grup, liczba Kas w każdej grupie będzie następująca:

w I grupie Kas bez wkładów 17 (Kasy nowe),
w II grupie z wkładami poniżej 15.000 zł — 741 Kas,
w III grupie z wkładami od 15.000—30.000 zł — 86 Kas,
w IV grupie z wkładami od 30.000—50.000 zł — 27 Kas,
w V grupie z wkładami od 50.000—100.000 zł — 17 Kas,
w VI grupie z wkładami od 100.000—150.000 zł — 4 Kasy,
w VII grupie z wkładami powyżej 150.000 zł — 1 Kasa.

Jeżeli uznać, że Kasa z 15.000 zł wkładów zasługuje na miano istotnej zbiornicy, Kas takich było 135, tj. 15,4% wszystkich Kas, a więc do zrobienia w tej dziedzinie pozostaje wiele.

Armia 152.095 wkładców w GKPO może być uwielokrotniona, ale dowództwo musi być lepsze.

Rok 1936 przekonał Kasy ostatecznie o konieczności tworzenia rezerw na wypłatę wkładów, a następnie wyruszenia po nowych wkładców.

Z kolei rozpatrując zadłużenie Kas, należy dojść do wniosku, że stosunek jego do innych pozycyj bilansu netto, jest zawsze zdrowy i korzystniejszy dla zachowania niezależności gospodarczej Kas do swych wierzycieli, niż w innych organizacjach kredytowych.

Zadłużenie 719 Kas wynosiło w końcu 1936 r. sumę 8.460.000 zł, a więc wzrosło w stosunku do 1935 r. tylko o 2,4%, przeciętnie zaś na 1 Kasę wyniosło 11.766 zł. Suma zadłużenia w stosunku do bilansu netto, wynosiła w tym czasie 30,5%, a więc w stosunku do 1935 r. spadła o 1%; jeszcze silniej akcentuje się ten spadek do lat ubiegłych, jak np. do roku 1931, w którym zadłużenie Kas wyniosło 41,5% sumy bilansu netto.

Charakterystycznym zjawiskiem jest nie tylko spadek sumy zadłużenia, lecz i liczby Kas zadłużonych. Na przykład liczba Kas nieposiadających zadłużeń wzrosła w 1936 r. o 15 i wyniosła ogółem 174, tj. 19,5% Kas objętych statystyką. Fakt ten nie jest objawem utrudnień kredytowych, lecz w części pozostałością z okresu kurczenia kredytów bankowych, ale najsilniej ujawnia się tu pewna wstrzemięźliwość Kas z powodu uznawania obecnych kredytów za niedogodne dla Kas.

Stosunkowo najwięcej korzystają z kredytu Kasy wojew. wschodnich, gdzie zadłużenie przeciętne na jedną Kasę wynosi 29.758 zł. Niewątpliwie decydującym jest w tej chłonności kredytów przez Kasy kresowe brak dostatecznych kapitałów własnych i miejscowych, gdyż stosunek zadłużenia Kas do sumy bilansu netto wynosi tu od 53,3% do 60%. Z całego zadłużenia Kas na PBR przypada suma ok. 8.000.000 zł, zaś na KKO — około 500.000 zł.

Z kredytów udzielonych Kasom przez PBR przed 1 lipca 1932 r. wynoszących 6.041.000 zł, do końca 1936 r. skonwertowano na Bank Akceptacyjny 5.519.000 zł, czyli 93%.

Spłaty bieżących zadłużeń Kas były w 1936 r. nader intensywne i wyniosły 3.938.000 zł, a więc nieznacznie mniejsze były od uzyskanych w tymże roku nowych kredytów, które oceniać należy w przybliżeniu na około 4.000.000 zł. Kredyty PBR udzielane były z terminem do dwóch lat na 6% (zaliczkowe 3%). Dawało to Kasom znaczne różnice (pomiędzy płaconymi a pobieranymi odsetkami) 2—2,5%.

Spłaty długów Kas wobec PBR są nadal najlepsze.

Ożywienie i wzrost operacyj pożyczkowych w Kasach jest coraz większe. Dość powiedzieć, że Kasy bez mała osiągnęły stan pożyczek z r. 1930 (najlepszego w tym względzie), wykazując sumę 25.521.000 zł (w 1930 r. sumę 25.705.000 zł). W stosunku do 1935 r. stan pożyczek podniósł się o 1.193.000 zł, tj. o 4,7%. Na pomyślne wynik akcji pożyczkowej złożyły się przede wszystkim zwiększone spłaty dawnych pożyczek (spłat konwersyjnych jeszcze nie było — chyba przedterminowe), następnie do wzrostu operacyj pożyczkowych przyczyniły się powiększone pozycje bilansowe, więc przede wszystkim kapitały własne, a następnie wkłady i długi.

Zwiększenie obrotów na rachunku pożyczek wydanych w 1936 roku wyniosło w stosunku do 1935 r. 4.499.000 zł, tj. 12,1%, suma faktycznie wydanych pożyczek w ciągu 1936 r. wyniosła 13.131.000 zł (w roku 1935 10.745.000 zł).

Suma spłaconych pożyczek wyniosła w ciągu 1936 r. 11.669.000 zł. Jeżeli uwzględnimy, że w 1936 r. suma skonwertowanych pożyczek wyniosła 4.850.000 zł, efektywne spłaty pożyczek w tym czasie wyniosły sumę 5.765.000 zł. Należy wspomnieć, że Kasy skonwertowały 29.839 zadłużeń rolniczych do końca 1936 r. ogółem na sumę 10.111.000 zł. Czy spłaty mogły być większe? Niewątpliwie tak. Wszak 1936 r. podtrzymywał jeszcze wśród wielu rolników nadzieje, że ich dawniejsze a nawet i nowe zobowiązania, powstałe po 1 lipca 1932 r. będą zmniejszone lub korzystnie rozterminowane. Ponadto coraz częściej ustalający się zwyczaj przedłużania terminów trwania pożyczek, powodował mniejsze z nich wpływy.

Zwiększający się udział w akcji pożyczkowej Kas kapitałów miejscowych, a zwłaszcza własnych, pozwala im, przy niskich kosztach prowadzenia, obniżać oprocentowanie pożyczek do normy najniższej spośród stosowanych w instytucjach kredytowych, tj. 8—9%. Wysokość przeciętnej pożyczki w 1936 r. wynosiła 131,7 zł.

Ilość kont pożyczkowych jest w Kasach indentyczna z liczbą pożyczkobiorców; wskutek tego Kasy posiadały w 1936 r. 193.647 pożyczkobiorców — z tego 94,9% rolników, w tym rolników do 10 ha — 82,4%.

Należy zaznaczyć niezmiernie nikłe kredyty udzielone przez Kasy w nawozach sztucznych. Operacje te zaniechane w okresie kryzysu, jako powodujące częste straty Kas wskutek tranzakcyj prowadzonych na własne ryzyko, nie zostały dotychczas odbudowane.

Kredytem towarowym zajmowało się zaledwie 58 Kas, otrzymując towary zamówione przez dłużników na sumę 230.000 zł. Są tu i zapasy z dawnych lat, pozostające bez ruchu, ponieważ tylko 51 rozprowadziło posiadane towary, co spowodowało pozostałość towaru na sumę 36.000 zł.

Jakie wyniki finansowe osiągnęły Kasy, przy tak prowadzonej gospodarce ogólnej. Zakończenie w 1936 r. akcji konwersyjnej w Kasach w dużym stopniu przyczyniło się do dobrych wyników finansowych, ponieważ umożliwiło zlikwidowanie zaległych odsetek przez dopuszczanie do konwertowanych zadłużeń. Suma odsetek zapłaconych przez pożyczkobiorców w 1936 r. wyniosła 2.449.000 zł, suma odsetek wypłaconych przez Kasy w tym czasie wyniosła 1.076.000 zł. Koszty prowadzenia wraz z amortyzacją wyniosły 521.000 zł.

Czysty zysk 832 Kas wyniósł 967.000 zł (w 1935 r. zysk 793 Kas — 879.000 zł), zaś strata ostateczna 59 Kas 124.000 zł. Liczba Kas wykazujących zyski zwiększyła się w 1936 r. o 88, zaś Kas wykazujących straty ty —zmniejszyła się o 32. Straty były spisywane energiczniej z powodu likwidacji wątpliwych aktywów.

W rezultacie przezornej gospodarki uzyskano w 1936 r. dalsze obniżenie kosztów administracyjnych do sumy 567 zł. przeciętnie na jedną Kasę. W stosunku procentowych do sumy bilansowej koszta te wyniosły 1,8%, w stosunku do udzielonych pożyczek, 1,9%, gdy w 1935 r. odpowiednie stosunki wynosiły 1,9% i 2%.

Przy podziale czystego zysku, Kasy przeznaczyły minimalne normy statutowe dla kapitałów zakładowego i zasobowego, przeznaczając na pierwszy (zamiast 30%) — 36,8%, na drugi (zamiast 30%) — 37,6%. Zarządy poskąpiły dla siebie, gdyż zamiast 15%, przeznaczyły tylko 12,3% Nie były również nazbyt hojne na cele społeczne (zamiast 25%) przeznaczając tylko 9%.

OD REDAKCJI.

Gdy w lipcu 1936 r. rozpoczynaliśmy wydawanie „Skarbony Wiejskiej" rozumieliśmy, że podejmujemy ciężki trud torowania Kasom własnej drogi rozwojowej. Pismo stało się od pierwszej chwili nie tylko informatorem o życiu naszych Kas, lecz i reprezentantem Kas wobec społeczeństwa i władz, wreszcie ich powiercą i doradcą. Rolę tę spełniamy w miarę naszych sił i umiejętności.

Pomimo stale wzrastającego związku Kas ze swoją redakcją, nie osiągnęliśmy w tej dziedzinie jeszcze dostatecznego stopnia ożywienia tych stosunków. Każda sprawa interesująca Kasy, powinna znaleźć się na łamach „Skarbony Wiejskiej". Nie chodzi o formę ani literaturę. Piszcie jak potraficie, aby uchwycić istotę sprawy poruszanej. Tylko wtedy sprawy dostatecznie są wyjaśnione, gdy mówią o nich ich sprawcy, tj. ludzie terenu. Nie chcemy być pismem przemawiającym ex catedra po profesorsku, chcemy być trybuną Waszych wątpliwości, rozwiązań, trosk i radości. Przez żyły pisma musi płynąć krew całego organizmu Kas. Dziś już rozlegają się głosy, że pismo wychodzi zbyt rzadko, że powinno stać się dwutygodnikiem, aby odpowiedzieć w porę na pilne i aktualne sprawy. Wpłacajcie więc prenumeratę na rok przyszły w podanej wysokości i bez zwłoki.

Obecnie staramy się o należytą rozbudowę działu porad prawnych i jeszcze sprawniejszą obsługę w tym dziale.

Zwiększone koszty wydawnicze zmuszają nas do podwyższenia ceny prenumeraty „Skarbony Wiejskiej", począwszy od 1 stycznia 1938 r.

Byliśmy dotychczas najtańszym pismem tego typu. Inne bowiem pisma oparte o zamożne związki i organizacje, kosztują rocznie od 12—24 zł. O ile chcemy oprzeć się na trwalszych podwalinach finansowych i utrzymać pismo o możliwie własnych siłach, zgodzimy się niepłonnie na nieco większy wydatek.

Zaznaczyć należy, że w ramach podwyższonej prenumeraty mieścić się będzie przewidywanie zwiększonej objętości numerów a także i ewentualność przejścia na dwutygodnik.

Prenumerata roczna pisma wynosić będzie — 9 zł, półroczna — 5 zł, kwartalna — 3 zł.

JAK WYDZIAŁ POWIATOWY WIELUŃSKI WSPÓŁPRACUJE Z GKPO?

Na odbytym niedawno posiedzeniu wydziału powiatowego zastępca tamt. inspektora samorządu gminnego, złożył szczegółowe sprawozdanie z lustracji i działalności istniejących na terenie powiatu dziewięciu GKPO, z którego m. in. wynika, że w miesiącach lipcu i sierpniu r. b. przeprowadził generalne rewizje ośmiu GKPO, dorywczo jednej Kasy. Podczas rewizji odbył konferencje z władzami Kas i przedstawicielami

Rad, Zarządów i pracowników gminnych oraz sołtysów, omawiając istotę istnienia i rozwój tych Kas.

W wyniku lustracji, celem usunięcia stwierdzonych usterek wysłano do odnośnych Zarządów zarządzenia polustracyjne.

Założone na terenie pow. wieluńskiego w latach 1927—1935 GKPO z łączną sumą kapitału zakładowego 18.400 zł, powiększyły swe kapitały — wg stanu na dzień 31 grudnia 1936 r. — zakładowy do sumy 33.505 zł i zasobowy do zł. 14.645. Wkłady oszczędnościowe wynoszą 100.890 zł, a pożyczki udzielone przez Kasy 195.616 zł, w tym skonwertowane 39.585 zł. Zadłużenie Kas w PBR wyraża się w sumie 35.836 zł. Zysk roczny za rok ubiegły stanowi sumę 6.582 zł. Kasy rozprowadzają kredyt zaliczkowy pod zastaw zboża, a w roku bieżącym ubiegają się także o 3% kredyt dla rolników dotkniętych klęską posuchy i gradobicia. Od wkładów Kasy płaciły 5—6½%, a od udzielonych pożyczek pobierały 8—10%. Obroty w Kasach są duże i sięgają, jak np. za rok 1936 do sumy 64.430 zł.

Wydział powiatowy przyjął powyższe sprawozdanie do wiadomości i stwierdził doniosłość rozwoju GKPO oraz pożyteczną ich działalność, zwłaszcza dla rolnictwa, a wykonując pismo okólne p. wojewody łódzkiego z dnia 30.I.1937 r. L. SF. III.2/1/37 w sprawie rozwoju i działalności GKPO, ustala następujący plan rozwoju tych Kas, obejmujący okres od 1.IX.1937 do 31.XII.1938 r.:

1) obecnie istnieje na terenie powiatu dziewięć GKPO. Zbliża się komasacja gmin, po przeprowadzeniu której we wszystkich pozostałych gminach, jeżeli nie istnieją, będą zorganizowane GKPO. Na razie projektuje się założenie GKPOw następujących gminach: 1) Rudniki, 2) Praszka, 3) Działoszyn, 4) Lututów, 5) Skrzynno. Terminy uruchomienia projektowanych Kas uzależnia się od stanu finansowego gmin i możliwości stworzenia kapitału zakładowego, w każdym razie do dnia 31.XII.1938 r. zarządy wymienionych gmin natychmiast opracują i po uzgodnieniu z inspektorem samorządu gminnego, przedłożą wydziałowi powiatowemu odnośne w tym względzie projekty do dnia 15.X.1937 r.;

2) ponieważ akcja propagandowa napotyka na trudności z braku przygotowanych do tych prac działaczy na terenach poszczególnych gmin, w miesiącu listopadzie 1937 r. zorganizowany zostanie w Wieluniu jednodniowy zjazd działaczy GKPO. W zjeździe wezmą udział członkowie Zarządów i Komisyj Rewizyjnych Kas, rachmistrzowie kas, wójtowie i sekretarze wszystkich gmin powiatu oraz jedna osoba z każdej gminy, wskazana przez Radę Gminną na referenta propagandowego GKPO. Na zjeździe omówione zostaną sprawy rozwoju GKPO, racjonalna organizacja i sprężyste działanie Kas, tudzież sposób zorganizowania na terenie pow. wieluńskiego stałej propagandy za przyciąganiem do Kasy wkładów oszczędnościowych. Założeniem akcji propagandowej będzie, aby każdy mieszkaniec powiatu przede wszystkim posiadał książeczkę wkładkową GKPO, a niezależnie od tego będzie mógł korzystać z pożyczki w GKPO. Wkłady poszczególnych rolników nie potrzebują być wielkie, np. 10—50 zł, jeżeli jednak wszyscy rolnicy wkłady mieć będą, stworzy się w ten sposób poważne kapitały, które uniezależnią Kasy od kredytu PBR. Dodatnią też stroną takich drobnych, lecz masowych wkładów, będzie okoliczność, że ich wycofywanie przez poszczególnych wkładców nie narazi Kasy na kłopoty, mimo, że wkłady zwracać będą na każde żądanie. Wkładcom drob-

nych sum nie zależy na wysokości oprocentowania, dlatego też może ono być mniejsze, a wzamian za to Kasy obsługiwać będą mieszkańców tanim kredytem. Kredyt rolniczy musi być nisko oprocentowany i dogodny, aby naprawdę przynosił pożytek rolnictwu. W pow. wieluńskim sprawy przedstawiają się już dobrze. Kasy od pożyczek pobierają 9—10%. Niemniej jednak dążeniem władz Kas musi być, aby procent od pożyczek zmniejszyć do 6% w stosunku rocznym.

Po odbytym zjeździe na terenie każdej gminy powołani zostaną tzw. referenci propagandowi, których wydział powiatowy zaopatrzy w specjalnie opracowane dla pow. wieluńskiego broszury i materiały propagandowe.

Zadaniem referenta propagandowego będzie czuwanie nad stałym kontynuowaniem propagandy GKPO, przygotowywanie ludzi do współpracy w tej propagandzie, organizowanie odczytów-pogadanek propagandowych oraz zainteresowanie sprawami Kas jak najszerszego grona mieszkańców gmin;

3) w miesiącach wrześniu i październiku 1937 r. pp. wójtowie gmin, na terenie których istnieją GKPO, na posiedzeniach Rad Gminnych i na sesjach sołtysów omówią sprawy rozwoju Kas, wskazując na doniosłość ich działalności w życiu rolnictwa. Bardzo byłoby wskazanym, aby radni gminni i sołtysi zbiorowo przystąpili w charakterze wkładców do GKPO. Następnie podobne posiedzenia odbyć należy z radami gromadzkimi. Na tych posiedzeniach winni być obecni, w zależności od warunków miejscowych: wójt gminy, prezes lub rachmistrz Kasy, wzgl. delegat z Zarządu Kasy. Delegat ten wygłosi odpowiednią pogadankę na temat GKPO;

4) zimą 1937 r. osoby wymienione w pkt. 2) i 3) odbędą aktualne pogadanki z mieszkańcami poszczególnych wsi, wzywając ich do składania wkładów w GKPO oraz do spowodowania swych rodzin, przebywających poza granicami państwa, aby również swoje oszczędności lokowali w GKPO. Z kolei pp. wójtowie spowodują, aby wszystkie pieniądze publiczne, zwłaszcza gromad, były lokowane na książeczki w GKPO. Podobnie winny postąpić zarządy kółek łowieckich, straży ogniowych, organizacyj społecznych, parafie itd. Pieniądze publiczne nie powinny być rozpożyczane osobom prywatnym, lub leżeć bezprocentowo w kasach instytucyj, skoro przez ulokowanie w GKPO procentują i przynoszą pożytek mieszkańcom gminy;

5) W rezultacie wyżej opisanej akcji GKPO do dnia 31.XII.1937 r. muszą osiągnąć ilość wkładców, odpowiadającą 10% liczby rolników na terenie poszczególnych gmin.

Działalność Kas prowadzi się w myśl zasad: 1) „Przez GKPO do dobrobytu wsi“, 2) „Sam rolnik pomagać sobie powinien w tworzeniu dobrobytu gospodarczego“, 3) „Każdy mieszkaniec gminy posiada książeczkę wkładkową GKPO“;

6) odpisy niniejszego planu z dołączeniem tablicy statystycznej, obrazującej rozwój GKPO w pow. wieluńskim będą przesłane wszystkim radom gminnym w powiecie oraz zarządom GKPO do wykorzystania i współpracy nad analizowaniem nakreślonego planu.

Zygmunt Kik.

WSPÓŁCZESNE POGLĄDY NA ISTOTĘ I ROLĘ OSZCZĘDNOŚCI.

Oszczędność, poza tym, że jest *obowiązkiem moralnym* człowieka, nałożonym nań przez konieczność zabezpieczenia się przed przeciwnościami losu, stanowi ważny *współczynnik życia gospodarczego.* Z tego też względu jest przedmiotem nieustannych badań, dociekań i rozważań ekonomistów, którzy tworzą o niej całe teorie, często tak oryginalne, a przy tym różnorodne, że, dla zorientowania się w tym temacie, warto przejrzeć pokrótce najnowsze poglądy na to zagadnienie.

Oszczędność przybiera podwójną postać (Parsons): *środka i celu* W pierwszym wypadku łączy się ona z dążeniami do osiągnięcia i zachowania pewnego *poziomu spożycia;* typową tutaj jest oszczędność stosowana powszechnie we Francji, a polegająca na odłożeniu dostatecznej kwoty pieniędzy poto, by módz stosunkowo wcześniej *wycofać się z pracy zarobkowej.*

Oszczędność uznawana za cel sam w sobie jest zjawiskiem na ogół mało rozpowszechnionym, chociaż na takie oszczędzanie wywiera duży wpływ urok *bogactwa,* pojętego nie jako *szerokie spożycie* (Veblen), ale raczej jako proste *gromadzenie* i *posiadanie majątku,* będącego oznaką wyższości społecznej. Najczęstsza zaś jest forma mieszana, zmierzająca do osiągnięcia, w wyniku końcowym, *polepszenia bytu przez zamożność.*

Zapatrywania na oszczędność zmieniały się zależnie od epok i kultur. *Niechęć* do niej pochodziła z dwu źródeł: *pragnienia użycia,* w myśl starorzymskiej zasady „carpe diem" (wykorzystaj dzień), albo też *ascetycznej pogardy* dla wszelkich dóbr doczesnych wogóle. Wpływ religij na tę dziedzinę nie był prosty ani jednolity i mimo, że żadna z nich nie dopuszczała zasady „carpe diem", to jednak w tradycji wielu — chrześcijańskiej choćby — leżała *obojętność* jeśli nie *potępienie* dla tych spraw („ubóstwo —cnotą", zakony jałmużnicze itp.).

Potocznie zwykło się uważać za oszczędność pewien *sposób gospodarowania dochodami* lub *odkładanie pieniędzy* albo — *rzecz oszczędzoną.* Ekonomiści traktują oszczędność bądź jako *nie-spożycie,* bądź też jako *inwestycję,* widząc w niej (Rist) *rezerwę* i *twórcę* dalszych procesów gospodarczych lub też (Lescure) *przezorność* i *kapitał* wzgl. *źródło kapitału* (Röpke).

Inni (Guranowski) określają oszczędność jako *spożycie ścieśnione* — w stosunku do możliwości stwarzanych przez dochód — przy równoczesnym zachowaniu *zdolności nabywczej,* którą z kolei można przekształcić na *zdolność konsumcyjną* lub *produkcyjną,* otwierającą nowe źródła dochodu. Prócz tego (Hayek) oszczędność — to *nadwyżka dochodu nad kosztami spożycia i nieumyślnymi stratami w kapitale.*

„Kapitał jest oszczędnością" — pisze Bainville — „a oszczędność *wysiłkiem, poświęceniem się, wyrzeczeniem.* Pierwszym kapitalistą był pierwotny myśliwy, który zamiast zjeść całą upolowaną zdobycz, wędził jej część lub solił, aby *uchronić rodzinę od głodu:* w istocie oszczędzania tkwi więc *powstrzymanie się od doraźnej przyjemności".*

„Kapitał podlega unicestwieniu, boć są nim *przedmioty,* które się zużywają, *domy,* które rozpadają się z czasem w gruzy, *zakłady przemysło-*

we, których urządzenia stają się przestarzałe, *wynalazki*, które wyparte zostają przez nowe ulepszenia. To też oszczędność tworząca i odbudowująca kapitał, nie może się nigdy zatrzymać, nigdy — ustać".

Pieniądze oszczędzone nabierają wartości społecznej i rozwijają pełnię swej użyteczności gospodarczej dopiero z chwilą *przeniknięcia do obiegu,* do tzw. cyklu produkcji, pod postacią *kredytu na inwestycje przemysłowe,* tj. pożyczek na wydatki związane z ulepszeniem i zwiększeniem wytwórczości.

W dawnych czasach czynności oszczędzania i inwestowania *nie były od siebie oddzielone* i posiadacze funduszów pieniężnych, nie mając możności uruchomienia ich w sposób dla siebie korzystny, zamieniali je zwykle na metale szlachetne, biżuterię, drogocenne przedmioty itp. i trzymali przy sobie. To zjawisko, zwane *tezauryzacją* (w tym wypadku *przymusową)* trwało do lat 1820—1830, tj. do czasu, w którym rozwój banków i instytucyj pożyczkowo-oszczędnościowych (kredyt), wywołany wprowadzeniem kolei żelaznej, umożliwił nawiązanie nowoczesnych stosunków pomiędzy drobnymi ciułaczami (oszczędność) i przedsiębiorcami (inwestycje).

Jednak objawy *tezauryzacji dobrowolnej* występowały długo jeszcze: w r. 1870 Francja zapłaciła Niemcom kontrybucję złotem stezauryzowanym przez jej wieśniaków (Mac Leod), a i w obecnych czasach typowym krajem tezauryzacji są Indie, które przechowują u siebie m. in. $1/5$ całego światowego zapasu złota i zatrzymują bezużytecznie w domowych schówkach 90% srebrnych i 50% złotych monet i sztab, jakie przybywają do tego kraju.

Ekonomiści z drugiej połowy XIX wieku docenili *wagę oszczędności,* to też ich starania szły w kierunku wciągnięcia do obiegu zarówno oszczędności bieżących jak stezauryzowanych (co jest aktualne i dziś jeszcze). Coprawda, nadawali oni oszczędności indywidualnej *przesadne znaczenie,* upatrując w niej jedyną dźwignię dobrobytu: zapominali wszakże, iż do oszczędzania muszą istnieć *obiektywnie* pomyślne i sprzyjające warunki, i że biedak, który radby się materialnie podźwignąć, nie oszczędza najczęściej z *braku możności,* nie zaś *braku chęci* (Parsons). Niektórzy ekonomiści obliczają, że przeciętny człowiek jest w stanie oszczędzić w ciągu 20 lat, pod warunkiem zachowania ciągłości pracy zarobkowej, sumę równoważną *jednorocznym zarobkom* (tj. 5% dochodów brutto).

Zwolennicy *teorii klasycznej* uważają, że *kapitalizacja* (tzn. narastanie kapitału przez oszczędność) *zwiększa popyt* na towary znajdujące się na rynku, gdyż oszczędności użyte zostają na tworzenie nowych działów pracy i zarobków, co z kolei potęguje spożycie. Nie wierzą oni (Hayek, Snyder i inni) w *nadmiar* oszczędności i w związku z tym *pod-konsumcję.* Oszczędności danego kraju nie przekraczają zwykle 14—15% dochodu społecznego i z tej sumy zwykle jedna trzecia idzie normalnie na inwestycje przemysłowe, wytwórcze, a dwie trzecie — na budynki, drogi, inwestycje luksusowe itp. W tych warunkach *zakłócenie równowagi gospodarczej* wywołane bywa nie przez nadmiarną oszczędność, ale raczej przez jej *niewłaściwy kierunek* i *błędy w inwestycjach* (Philip).

Inni ekonomiści zajmują natomiast stanowisko wręcz przeciwne i twierdzą przy tym (Keynes), że *kapitał traci skuteczność w miarę jego wzrostu,* i że oszczędności *szkodzą popytowi na dobra konsumcyjne,* co pociąga za sobą *zniechęcenie do inwestycyj przemysłowych,* zastój w prze-

myśle i bezrobocie (Bond). Niektórzy zaś (Bazlen) widzą konieczność uzgadniania *rytmu oszczędności z rytmem kredytu* użytego na inwestycje (jak również regulowania *wysokości stopy procentowej* i *poziomu płac)* przez państwo przy pomocy tzw. polityki planowej albo nawet—totalnej. Prof. Bond uważa poza tym, iż oszczędności — aby mogły podnieść i polepszyć położenie gospodarcze — winny być *szybko wydane* i w ten sposób *zamienione na dochód* tych samych spożywców; *wtedy wchłoną oni bieżącą podaż dóbr konsumcyjnych,* co stworzy warunki stałego rozwoju dla wytwórczości.

Z tego pobieżnego przeglądu zapatrywań ekonomistów zachodnich na rolę oszczędności wyziera pewien *przesyt,* wywołany nadmiarem kapitału i oszczędności (liczonych na dziesiątki miliardów) w niektórych krajach, gdzie dochodzi już do tego (Szwajcaria), że instytucje kredytowe nie przyjmują wkładów, względnie przyjmują je *bezprocentowo.*

Dla Polski, która odczuwa *brak kapitału,* a nie jego nadmiar, oszczędność posiada specjalne znaczenie *twórcze.* Droga, którą przebyły już inne państwa, dla nas jest dopiero do przebycia, to też powinniśmy dbać o kapitalizację wewnętrzną, rozumiejąc, że jest ona elementem podstawowym dla rozwoju naszego gospodarstwa i zwiększenia produktywności, a więc *skuteczności pracy* i rozszerzenia jej zasięgu; w takim ujęciu oszczędność nabiera cech *społecznych,* a jej rola sprowadza się do *funkcji społecznej.*

OBRÓT CZEKOWY PKO W GKPO.

Dwukrotnie uzasadnialiśmy na łamach „Skarbony Wiejskiej" — raz w grudniu ub. r. (Nr 6), powtórnie w lutym r. b. (Nr 2/8), potrzebę najszerszego wykorzystania w praktyce GKPO obrotu czekowego PKO. Wiele Kas zastosowało się do naszych zaleceń i obecnie już korzystają ze wszelkich ułatwień związanych z posiadaniem kont czekowych. Należy jednak dążyć do upowszechnienia tych korzyści dla wszystkich Kas.

Podawaliśmy już warunki przystąpienia do obrotu czekowego PKO. Pokrótce przypominamy je jeszcze na tym miejscu. Zgłoszenia przystąpienia oprócz centrali, oddziałów i ekspozytur PKO przyjmuje ok. 4.000 urzędów i organizacyj pocztowych. Otrzymany numer konta, należy uwidocznić na wszelkich drukach Kasy. Na konto czekowe można wpłacać każdą sumę za pomocą blankietu nadawczego, czeku przelewowego lub przekazowego lub przekazem pocztowym. Podejmować z konta posiadane na nim sumy można bez ograniczenia za pomocą czeku kasowego lub dysponować za pomocą czeków: przelewowego lub przekazowego, aby tylko pozostała zawsze na koncie zawiązkowa wkładka 10 zł.

Za pomocą blankietów nadawczych, każdy może wpłacać dowolne kwoty na którekolwiek konto czekowe w PKO we wszystkich biurach PKO, urzędach i ajencjach pocztowych. Dla GKPO najdogodniejszym sposobem wyrównywania zobowiązań wobec PBR i KKO oraz innych wierzycieli jest **przelewanie** bezgotówkowe należności ze swego konta na konto odpowiedniej instytucji wierzycielskiej, ponieważ za załatwienie czeku przelewowego nie pobiera się żadnej opłaty. Wysokość kwoty czeku przelewowego nie jest ograniczona.

Idealnym środkiem przekazywania wkładcom zamiejscowym, będącym w podróży, lub przebywającym w jakichkolwiek celach po za tereне gminy żądanych wypłat, jest dla GKPO **czek przelewowy.** W tym celu w odnośnych rubrykach czeku wpisuje się: imię, nazwisko, adres odbiorcy oraz nazwę urzędu pocztowego. Mimo, że odbiorca nie ma konta, pieniądze będą mu doręczone.

Dla Kas mogą też mieć pożytek **czeki stałe,** ponieważ umożliwiają wygodne regulowanie różnych stale, co pewien czas powtarzających się opłat, jak np. prenumerata, w przyszłości składki do Związku itp. W tym celu można wystawić stały czek przelewowy lub przekazowy aż do odwołania. Mimo tak rozlicznych manipulacyj, każda zmiana na koncie klienta w PKO jest szybko notowana i niezwłocznie komunikowana z załączeniem dowodu dla Kasy. A więc rachunkowość Kas może szybko uchwycić wszelkie zmiany stanu konta.

Ale nie na tym koniec.

Niektóre Kasy posiadają wkładców przebywających za granicą. Otóż Kasa mając konto czekowe w PKO **może** w ramach obowiązujących przepisów, **przesyłać pieniądze za granicę i otrzymywać pieniądze z zagranicy** bezpośrednio na swoje konto. PKO załatwia też dla posiadaczy kont czekowych zlecenia telegraficzne, wykupuje domicylowane na PKO weksle, prowadzi różne operacje bankowe, udział Kas jednak w tych ostatnich czynnościach ze względów technicznych jest niemożliwy.

Przepisy w obrocie czekowym PKO wraz z taryfą opłat otrzymać można w kasach centrali, oddziałów i ekspozytur PKO oraz we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych za 35 gr.

OD ADMINISTRACJI.

W sprawie druków propagandowych i prenumeraty.

Wydana staraniem „Skarbony Wiejskiej“ ulotka propagandowa uzyskała duże uznanie i powodzenie: w ciągu pierwszego miesiąca sprzedaży — GKPO zakupiły już przeszło 50 procent jej nakładu!

Ulotka jest nadal aktualna, gdyż jej treść nie wiąże się z żadną datą, lecz posiada charakter ogólny, co pozwala na rozpowszechnianie jej wśród mieszkańców gminy przy każdej okazji, jak np. zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. To też zapraszamy Kasy, które nie zakupiły jeszcze ulotki, do przesłania nam swych zamówień. Zależyć Kasom powinno przecież na rozwijaniu propagandy oszczędnościowej.

Wiele GKPO zamówiło już u nas listownie plakaty. Zamówienia te zostaną załatwione zaraz po wyjściu plakatu z druku, jest on bowiem jeszcze w przygotowaniu a przez zbytni pośpiech nie chcemy obniżać jego piękna i staranności wykonania. Na korespondencję w sprawie plakatu nie będziemy zatem odpowiadać poszczególnym Kasom, lecz tą drogą prosimy je o cierpliwość.

Ponadto ponawiamy wezwanie pod adresem Kas zalegających z prenumeratą o wpłacenie należności i prosimy pozostałe Kasy o dokonywanie wpłat na prenumeratę „Skarbony Wiejskiej“ na 1938 r.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Jaką Polskę chcemy mieć? — Stalowa wola czynu. — Kłopoty rolnicze, a Kwintylian. — Zmienność koniunktury. — Spadek dolara. — Czy będziemy mieli kolonie?.

Jeżeli zastanowić się nad drogami rozwojowymi Polski, to przede wszystkim nasuwa się pytanie, czy Polska ma być rolniczą, czy przemysłową. Niewątpliwie, odpowiedź na takie pytanie jest trudna. Logicznie rzecz biorąc, należałoby opowiedzieć się za harmonijną współpracą rolnictwa i przemysłu w kierunku zapewnienia krajowi samowystarczalności i pomyślności gospodarczej, z uwzględnieniem momentu obronności na wypadek niebezpieczeństwa zewnętrznego. Pomyślność gospodarcza, rozumiana jako dobrobyt, miałaby przyczynić się do podniesienia poziomu kultury i stopy życiowej szerokich warstw narodu, do udostępnienia zdobyczy cywilizacji w szerokim zakresie oraz do zapewnienia możliwości rozwojowych przyszłym pokoleniom.

Największym niewątpliwie dziełem doby dzisiejszej jest rozbudowa centralnego okręgu przemysłowego. Wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, twórca Gdyni, pragnie skojarzyć siły i bogactwa natury do pracy dla szczęścia kraju.Woda, ropa naftowa, gaz ziemny, węgiel i rudy żelazne mają budować Polskę „C“, tak zwany „trójkąt bezpieczeństwa“. położony w widłach dwu rzek: Wisły i Sanu, w tym miejscu, gdzie one zbliżają się ku sobie i łączą się. Trzy punkty graniczne tego trójkąta, to Sandomierz, jako wierzchołek, oraz Tarnów na zachodzie i Przemyśl na wschodzie.

Plan rozbudowy centralnego okręgu przemysłowego w ogólnych zarysach przedstawia się następująco. Energia wodna Podkarpacia ma być wykorzystana do celów elektryfikacji i zasilania w prąd całej połaci kraju. Rzeki mają służyć za arterie komunikacyjne dla spławu od Karpat aż do Bałtyku. Zapora wodna na Dunajcu pod Rożnowem przeniesie żywioł wód górskich, przynoszący krajowi, jak dotychczas, tylko klęski powodzi, w źródło dobrodziejstw i korzyści, w postaci zasobów sił energetycznych, poruszających elektrownie, fabryki, koleje itp. Niedawno zmontowana pomiędzy Rożnowem i Niskiem (nie opodal Sanu) wielka huta „Stalowa Wola“, zatrudniająca wraz zakładami pomocniczymi około 3200 pracowników, będzie produkowała stal wszystkich gatunków. A czym jest stal dla przemysłu, to dobrze rozumiemy. Wystarczy nadmienić, że niemożliwością jest istnienie nowoczesnego przemysłu bez użycia stali. A właśnie surowiec niezbędny do tej produkcji zapewnił przemysłowi... chłop polski, Walenty Boryń ze wsi Gogołów w powiecie krośnieńskim, który rozpoznał w bryłce kamienia polnego rudę żelazonośną o zawartości około 45 procent żelaza i tym samym przyczynił się do odkrycia złóż rudy, ciągnących się pasmem około 70-cio kilometrowym. Przemysł polski zyskał w ten sposób nowe zasoby surowcowe, wzbogacające jego możliwości wytwórcze, a co najważniejsze, że surowiec znajduje się właśnie na miejscu, w centralnym okręgu przemysłowym, i że jego cena będzie się kalkulowała nie wysoko, bo odpadną koszty dalekiego transportu, jak to ma miejsce przy transportach rudy z zagranicy.

Zniszczona przez kryzys spółdzielczość rolnicza odbudowuje się kosztem wielkich wysiłków. Czy rozwiąże pomyślnie zagadnienia rolnicze Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, który ma być utworzony na fundamentach Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych?. W nowej instytucji jest przewidziany udział państwa w 70% i spółdzielczości w 30%. Należy oczekiwać zrealizowania zjednoczenia rozproszkowanej spółdzielczości rolniczej. ,,Spory i kłótnie osłabiają nasze siły" pisał Józef Piłsudski. Zadań do spełnienia jest taki ogrom, że wszystko inne wobec nich blednie. Domagają się pomyślnego rozwiązania sprawy organizacji obrotu rolniczo-handlowego oraz finansowania produkcji rolnej i przetwórstwa roślinnego i zwierzęcego. Sprawy te czekają, a tymczasem czas nie czeka. ,,Gdy zbyt długo się namyślamy, w jaki sposób zacząć pracę, najczęściej pora do działania przemija" — mówi starożytny myśliciel Kwintylian.

Po okresie wysokiej koniunktury na ziemiopłody, nastąpiło pewne osłabienie, wynikające, po pierwsze, z ogólnoświatowej koniunktury rolniczej, i po drugie, z krajowej sytuacji w rolnictwie.

Pomyślne urodzaje światowe spowodowały spadek cen zbóż na giełdach zagranicznych. Zbiór pszenicy na półkuli północnej (Stany Zjednoczone, Kanada i Europa z Rosją Sowiecką) jest oceniany w roku bieżącym na około 920 milionów kwintali, najwyższą liczbę w ciągu ostatnich sześciu lat. Na półkuli południowej (Australia i Argentyna) zbiory, które przypadają na grudzień, styczeń, zapowiadają się dobrze. W rezultacie tak pomyślnych zbiorów mogą pozostać niesprzedane zapasy zboża, które będą oddziaływały zniżkowo na ceny.

Rynek zbożowy polski, pod wpływem pesymistycznych przewidywań co do urodzajów w Polsce, wykazywał w okresie pożniwnym tendencję zwyżkową w oderwaniu od koniunktury światowej. Gdy jednak w następstwie okazało się, że podaż zboża w zupełności jest wystarczająca dla zaspokojenia zapotrzebowania, występującego na rynku wewnętrznym, zaś wywóz za granicę jest niemożliwy przez niski poziom cen na rynkach światowych, ceny w kraju załamały się. Dobry urodzaj ziemniaków też w pewnej mierze przyczynił się do uspokojenia rynku i do tendencji zniżkowej, która nastąpiła w ostatnim tygodniu października.

Na giełdzie zbożowej warszawskiej notowano pszenicę słabiej o parę złotych. Jęczmień browarny zniżkuje. Groch polny ma tendencję mocną. Koniczyna biała — bardzo mocną. Ceny mąki obniżyły się, a chleb staniał o 4—5 gr na kg. Słoma prasowana żytnia i siano słodkie prasowane drożej. Tendencja mocna dla pasz oraz słomy wynika z ich braku, spowodowanego klęską suszy. Niedostatek słomy pociągnie za sobą zmniejszenie ilości obornika, który trzeba będzie zastąpić nawozami sztucznymi w celu utrzymania na niezmienionym poziomie powierzchni uprawy zbóż w imię konieczności aprowizacyjnych roku gospodarczego 1938/39. Brak pasz i słomy wywołał znaczne zaofiarowanie na targowiskach zwierząt rzeźnych i obniżkę cen.

Poza przyczynami koniunkturalnymi na kształtowanie się tendencji na giełdach zbożowych wpłynęło i to również, że spółdzielnie rolnicze i kupcy zbożowi, spodziewając się znacznej zwyżki cen, dokonywali dużych zakupów w okresie pożniwnym. Tymczasem przewidywania nie sprawdziły się i w obawie przed stratami rzucono na rynek zmagazynowane zapasy, przyczyniając się do osłabienia tendencji. Niektórzy informatorzy utrzy-

mują, że osłabienie na giełdach polskich, zarówno towarowych, jak i pieniężnych, zostało wywołane przez wstrzymywanie się żydowskich kupców i maklerów giełdowych od transakcyj w okresie od dnia 21—27 października r. b., tj. w okresie trwania protestu żydowskiego przeciwko próbom wprowadzenia w Polsce ghetto żydowskiego (oddzielenia żydów od społeczeństwa polskiego).

Giełdy krajowe pieniężne w listopadzie wykazywały tendencję mocną na dewizy zagraniczne, dość mocną na papiery procentowe i słabą na akcje. Sensację stanowi lekki spadek dolara, tłumaczący się odpływem z Ameryki do Europy krótkoterminowych lokat pieniężnych (gorący pieniądz), wywołanym przez wiadomości o zmniejszeniu produkcji przemysłowej Stanów Zjednoczonych i o gwałtownym spadku cen surowców przemysłowych, jak metale, bawełna i kauczuk. Dodać należy, że niepewna sytuacja międzynarodowa, jaka się wytworzyła na skutek wojny hiszpańskiej, wojny chińsko-japońskiej i konfliktu śródziemnomorskiego, również oddziaływa deprymująco na nastroje giełdowe.

Ze spraw międzynarodowych bezpośrednio interesują Polskę żądania Niemiec o zwrot kolonii, nad którymi w myśl klauzuli Traktatu Wersalskiego sprawują mandat z ramienia Ligi Narodów — Anglia i Francja. W sukurs Niemcom przyszły Włochy i Japonia, przyrzekając poparcie ich żądań kolonialnych. Nasze prawa do kolonii mogą być za tym zagrożone, jeżeli żądaniom niemieckim nie przeciwstawimy na gruncie międzynarodowym naszych wyraźnych postulatów kolonialnych. Polska żąda przydziału terenów kolonialnych w celach osadniczych: dla lokowania nadmiaru ludności oraz uzyskania surowców kolonialnych, niezbędnych dla życia gospodarczego kraju.

Jan Hejnikowski

IDEOLOGIA SPÓŁDZIELCZOŚCI.

Stanisław Thugutt w swojej książce pt. „Spółdzielczość" przedstawił zarys ideologii tego ruchu, i w przemyśleniach swoich wszedł na teren *zagadnień społecznych*, dla ustalenia wśród nich miejsca dla spółdzielczości.

Prastarym źródłem biologicznym spółdzielczości jest okazywanie sobie *wzajemnej pomocy* w walce życiowej, występujące zarówno u ludzi, jak i w świecie zwierzęcym; tłem ekonomicznym zaś — dążenie do zorganizowania *wolności gospodarczej*, zduszonej obecnie przez ustrój kapitalistyczny.

Spółdzielnia stanowi *zrzeszenie dobrowolne*, odznaczające się *zmiennością* kapitału i składu osobowego; będąc *przedsiębiorstwem* rozwija działanie gospodarcze, a celem jej jest *polepszenie bytu* swoich członków przez podniesienie ich gospodarstwa domowego (spożycie) i powiększenia zarobków (wytwórczość). Spółdzielnia prowadzi wspólne gospodarstwo zrzeszonych, oparte na zasadach *interesu pracy* i *równości praw człowieka*, wyrażających się w udziale każdego członka w zarządzaniu wspólnym majątkiem, a więc — *w demokracji gospodarczej*.

Podział zysków spółdzielni pomiędzy jej członków odbywa się w stosunku do dokonanych z nią *obrotów*, a nie w stosunku do wniesionego *kapitału*, który nie ma tam prawa do zysku. Druga szczególna cecha spółdzielni, sprzeczna z duchem kapitalizmu, polega na istnieniu *niepodzielnego funduszu społecznego*, który nie jest własnością jej członków, lecz *dobrem ogólnym*.

Spółdzielczość przez swą akcję wywiera działanie *bezpośrednie* (praktyczne korzyści dla członków) oraz działanie *pośrednie*, często niezamierzone (np. obniżenie

cen w sklepach prywatnych itp.). Zachodzi więc pytanie, czy poza zaspakajaniem potrzeb swoich członków spółdzielczość ma jakieś cele ogólniejsze? Czy, poskramiając kapitał, dąży ona do zmiany kapitalizmu na inny, bardziej sprawiedliwy ustrój? Odpowiedź na te pytania daje St. Thugutt *twierdzącą*.

Rozwój spółdzielczości może się odbywać tylko *kosztem obecnego ustroju:* spółdzielczość ma tendencje do *powszechności,* ale narazie jest *organizacją ludzi biednych* i to jej nadaje charakter *ruchu klasowego.*

Przyjętą oddawna zasadą tego ruchu jest *neutralność* przede wszystkim w dziedzinie *kultu religijnego;* najzdrowszą formą neutralności *politycznej* byłoby zachowanie całkowitej *samodzielności.* Jeśli natomiast chodzi o *stosunki społeczne,* to można i należy uważać spółdzielczość za jeden z ważniejszych czynników *walki klas* — czynnik pokojowy, ewolucyjny i stosujący takież metody.

Spółdzielczość ma wiele stycznych punktów z *socjalizmem.* W pierwszym rzędzie posiadają one wspólnego wroga — *kapitalizm.* Poza tym — choć innymi drogami — dążą do *uspołecznienia środków produkcji. Własność indywidualna* w oczach konsekwentnego spółdzielcy jest tylko *funkcją społeczną,* dobrem powierzonym mu przez społeczeństwo; dążąc do uspołecznienia produkcji i handlu dąży spółdzielczość tym samym do *zmniejszenia własności prywatnej.*

Wreszcie grzbiet pacierzowy, niejako, obu systemów stanowi *gospodarka planowa,* bowiem punktem wyjścia dla spółdzielczości jest *wytwarzanie dla określonych potrzeb.* Stąd też tendencje rozwojowe socjalizmu i spółdzielczości zbiegają się, głównie jeśli chodzi o *cele ostateczne* i *skutki;* sposoby wykonania są natomiast zasadniczo *odmienne.* Socjalizm uznał całkowitą *niezależność* ruchu spółdzielczego jak i jego *niezbędność,* chociaż istnieje wzajemne przenikanie się w postaci *socjalizmu spółdzielczego.*

Teoretycy spółdzielczości uznają, że *kooperatyzm* i *solidaryzm,* czyli system rodzący się z poczucia solidarności, to jedno i to samo. Przez hasło: *„jeden za wszystkich, wszyscy za jednego"* spółdzielczość jest najlepszym urzeczywistnieniem solidaryzmu.

Sprawa, która w spółdzielczości nie znalazła jeszcze rozwiązania — to sprawa *pracy najemnej.* W tej dziedzinie spółdzielczość nie odrzuca całkowicie *różnicy dochodów* z pracy, ale nie dopuszcza jednak, aby różnica ta rozrastała się do nadmiernych rozmiarów. Poza tym za środek zażegnania poczucia krzywdy u pracowników uważa spółdzielczość przypuszczenie pracowników do *udziału w zarządzaniu* przedsiębiorstwem. Konieczność pracy jako nieodzownego warunku dźwigania się na coraz wyższe szczeble cywilizacji jest bezsporna, i dlatego degradowanie jej do rzędu funkcyj *pomocniczych* byłoby błędem. Stosunki przeto pomiędzy *spożywcą* i *wytwórcą* winny być sharmonizowane, bez oddawania pierwszeństwa żadnej ze stron.

W początkach ruchu stosunek spółdzielczości do państwa był, w praktyce, nieomal *niechętny,* a ze strony państwa — obojętny. Stopniowo jednak państwo poczęło przejawiać swą *ingerencję* i ruch ten, pod wpływem rozwoju kapitalizmu a zwłaszcza wojny, wchodzi coraz bardziej w *orbitę jego działań* i odczuwa coraz większy *nacisk* z jego strony. Spółdzielczości w Italii i Niemczech podważono najbardziej istotne podstawy, znosząc w obu państwach *prawo obierania władz,* które odtąd mają pochodzić *z nominacji;* w Rosji Sowieckiej zaś spółdzielczość doczekała się zepchnięcia jej do roli narzędzia *pozbawionego własnej woli i myśli.*

Niełatwo przeto jest określić stosunek spółdzielczości do nowych warunków bytu: *walka z państwem musi jednak być wykluczona.* Celowym natomiast i słusznym byłoby *przejmowanie* z rąk państwa tych wszystkich czynności, które nie może ono załatwić tak sprawnie jak zrzeszenia społeczne; *całkowicie wolna* spółdzielczość

może być pomocą dla państwa, wzmacniając więź społeczną i wychowując obywateli, zdolnych do samodzielnej walki o byt.

Spółdzielczość, będąca ze swego pochodzenia *ruchem proletariackim*, potrafiła zachować swą organizację w formie *bardziej demokratycznej* niźli związki zawodowe i partie polityczne. Nie wiadomo zatem, jaki z tych trzech odłamów przyczyni się najbardziej do *zmiany obecnego ustroju*.

„Gdyby nawet zniknęły obecne *formy* spółdzielczości — pisze St. Thugutt — zostanie wiecznie żywa jej *treść*. Tą treścią jest nie co innego, jak *ochrona* cichego, twórczego *pracownika* przed odwieczną drapieżnością zaborcy. Życie jakie spółdzielczość stworzy, będzie może po wierzchu *mniej świetne*, mniej dramatyczne, ale i *mniej zdyszane* w straszliwym wyścigu chciwości i przemocy".

PO JARMARKU.

Maciej Brzezina zadowolony był z jarmarku. I cenę dostał możliwą za przywieziony do miasta przychówek, i czasu dużo nie zmarnował, a ponadto sprzedał wszystko co przywiózł. Przecież pamięta, jak to tydzień temu musiał wieźć z powrotem część ziemniaków, których w żaden sposób nie mógł sprzedać, a przecież za darmo oddać ich też nie mógł.

Najbardziej zadowolona była jednak jego żona Magda, która z tej racji wyłożyła Maciejowi, jakie sprawunki chce porobić. Litania tych sprawunków była tak długa, że aż Maciej złapał się za głowę i dalej do Magdy przemawiać: że o wszystkim pamięta, nawet o poszewce do nowej poduszki, a tylko o jednej, bodaj najważniejszej sprawie gospodarskiej — zapomniała. O ogniówce. Toć to teraz pora płacić składkę ogniową. Przecież to jest jeden z pierwszych wydatków gospodarskich. Z czegóż bowiem, jak nie z opłaconych składek, będą mogły być wypłacone odszkodowania za pogorzałe budynki? Czy on jako rzetelny gospodarz może dopuścić do tego, ażeby inny gospodarz miał trudności z otrzymaniem odszkodowania tylko dlatego, że on przypadającej na niego, i nie dużej, ogniówki nie zapłacił? Dostatecznie jest uświadomionym gospodarzem, aby się poczuwać do solidarności, na której opiera się asekuracja. Bo ogniówka — to nie darmocha.

A co by się stało, gdyby jego dotknęło nieszczęście i gdyby się spalił? Przecież nie może być pewny, czy go to nieszczęście nie dotknie dziś, jutro lub pojutrze.

A wtedy co? Jak nie zapłaci składki, to mu odszkodowania nie wypłacą zaraz, tylko w ratach, na dokładkę zmniejszą mu je i to o sumę daleko większą, aniżeli nieopłacona składka. Straci prawo do ulg, które mu przysługują przy zaległościach sprzed 1934 r. A najważniejsze jest to, że od zapłacenia ogniówki i tak się nie zwolni, bo mu ją z kosztami dużymi ściągnie egzekutor.

Magda słuchała Macieja z razu niedowierzająco. Jednak w miarę, jak mówił, przyznawała mu częściowo rację, a gdy skończył, rzekła: „Masz Macieju świętą rację. Najpierw trzeba zapłacić u sołtysa lub w gminie ogniówkę, bo to wydatek najważniejszy i najpilniejszy. A w dodatku, przecież to tylko taka niewielka część z tego, co się utargowało ma iść na zapłacenie składki".

I jeszcze bardziej zadowoleni powrócili do domu, przywożąc ze sobą tę część pieniędzy uzyskanych z targu, która pójdzie na zapłacenie składki ogniowej.

Z ŻYCIA KAS ZAGRANICĄ.

50 miliardów oszczędności w k.-o. — „Baby bonds“. — Kluby... płacenia podatków. — Wkłady „opuszczone“. — S. K. O. — Złoto sterylizowane.— Bokser prezesem banku.

STANY ZJEDN. A. P.

Powojenny „bankier Europy“, Stany Zjednoczone A. P., we wzmożonym tempie odbudowują swoją „pomyślność“ gospodarczą: w ciągu ostatnich 12 miesięcy wkłady w kasach oszczędnościowych wzrosły o 188 milionów dolarów (blisko 1 miliard złotych) do ogólnej sumy 10,2 miliardów dol. (52,8 miliarda zł), a zaznaczyć należy, iż stanowią one zaledwie $\frac{1}{5}$ wszystkich wkładów w amerykańskich bankach oraz instytucjach kredytowych. Rezerwy na wypłatę wkładek osiągnęły kwotę 1,3 miliarda dol., co stanowi 13%-ową ich gwarancję.

Polityka k.-o. idzie w kierunku pozyskania raczej jak największej ilości wkładców (a po tym dopiero możliwie największych sum wkładek), co w rezultacie przyniosło w ostatnim roku wzrost ilości osób oszczędzających o 300.000 do liczby 15 milionów osób. Na jedną książeczkę oszczędnościową przypada zatem 691 dolarów (tj. 3.642 zł); oprocentowanie wkładów wynosi $2\frac{1}{2}$% rocznie.

Bardzo skuteczna okazała się przy pozyskiwaniu nowych wkładców propaganda przez pocztę, docierająca bezpośrednio do zainteresowanych osób: kasy wysyłają umiejętnie zredagowane listy do nowych wkładców, do nowoprzybyłych mieszkańców okolicy, do rodziców noworodków itp., wyzyskując jednym słowem każdą okazję dla zaofiarowania swych usług, co daje bardzo dobre wyniki.

M. in. propagandzie pocztowej zawdzięcza Skarb amerykański niebywałe powodzenie w sprzedaży bonów oszczędnościowych U. S. A., tzw. „baby bonds“ (bony dziecięce), które kupowane są przez społeczeństwo w rytmie 500 milionów dol. rocznie.

Charakterystyczne dla kas oszczędności (Savings Banks) są kluby „Bożego Narodzenia“, „wakacyjne“, „płacenia podatków“ itp., których członkowie składają pieniądze na określony cel, wzgl. na określony termin i po osiągnięciu go otrzymują czek na oszczędzoną sumę, za którą urządzają sobie następnie „gwiazdkę“ lub wyjeżdżają na urlop itd. Kluby oszczędnościowe nie przynoszą kasom prawie żadnych korzyści, poza tą, że przyciągają do nich tygodniowo tysiące osób i umożliwiają nawiązanie kontaktu.

Ostatnio ukazało się rozporządzenie o likwidacji wkładów oszczędnościowych „opuszczonych“, tzn. takich, z których w ciągu 15 lat: nie podjęto żadnej sumy ani też nie wpłacono i nie przedłożono książeczki oszczędnościowej dla wpisania odsetek. Stosownie do tego rozporządzenia największa kasa oszczędnościowa w Stanach Zjednoczonych Bowery Savings Bank w New Yorku ogłosiła wykaz 1908 opuszczonych rachunków na sumę 302.633 dolary (w czym najmniejszy 10 dol., największy 8.800 dol.). Ilość osób zgłaszających się z roszczeniami do tych wkładów była tak wielka, w pierwszym dniu po ogłoszeniu, że 5 urzędników nie było w stanie ich załatwić: w końcu dnia uznano pretensje zaledwie 23 osób, z których jedna odzyskała „rekordową“ sumę 427 dol.

Z 18 stanów posiadających kasy oszczędn. tylko w 4 nie są prowadzone szkolne kasy oszczędnościowe. W pozostałych, a zwłaszcza: Massachusets, Connecticut i New York, działa 216 „school departments" (wydziałów szkolnych), które skupiają blisko 2 miliony uczniów z sumą wkładów 12,5 miliona dol.

Złoto wpływa strumieniami do Stanów Zjednoczonych, w stosunku 50 milionów dol. tygodniowo; mimo zarządzeń przeciwdziałających w ostatnich miesiącach stezauryzowane depozyty Skarbu Państwa wzrosły o 746 milionów dol. W ub. miesiącu skarb zwolnił 300 milionów dol. złota („sterylizowanego") dla sfinansowania zbiorów i transakcji jesiennych rolniczych: odbyło się to w ten sposób, że sumę 300 mil. dol. przeniesiono z rachunku nieaktywnego na rachunek ogólny i emitowano na tej podstawie odpowiednie obligacje.

Prawo „Wagnera" przyjęte przez parlament, w sprawie domów mieszkalnych dla ubogiej ludności, przewiduje kredytowanie budownictwa małych domków, których ogólny koszt nie przekracza 4000 dol. (wzgl. 1000 dol. na 1 izbę), do sumy 500 milionów dol., przy pomocy obligacyj gwarantowanych przez państwo.

Typowe dla stosunków amerykańskich, choć nieprawdopodobne dla nas, jest powołanie na stanowisko prezesa banku „Morris Industrial" w New Yorku... b. mistrza wszystkich wag w boksie Gene Tunney'a; złośliwi twierdzą, że bank ten już wkrótce będzie — knock out.

ŚRODKI DOCHODZENIA I EGZEKUCJI NALEŻNOŚCI GKPO W ŚWIETLE PRZEPISÓW PRAWNYCH.

Sprawy dochodzenia i egzekucji należności GKPO, należy uważać stale za najważniejszy obowiązek Zarządów Kas. Zakończenie akcji konwersyjnej w rolnictwie sprzyja oczyszczeniu atmosfery i zlikwidowaniu wszelkiego oporu ze strony dłużników regulowania zobowiązań. Czym energiczniej Zarządy wystąpią do walki z niesolidnością dłużników, jako pozostałością nastrojów z minionych lat, tym lepiej opanują niebezpieczeństwo ponownego zabagnienia spraw kredytowych. Zdobyta nauka nie może iść w las, zbyt wiele za nią zapłaciły Kasy.

Rzeczą władz nadzorczych jest współdziałanie z Kasami, aby obecna polityka kredytowa Kas, wykorzystując wszelkie możliwości prawne, była energiczna i celowa. Za brak takiej polityki muszą być odpowiedzialne Zarządy pod każdym względem. Należy jednakowo dochodzić — tak skonwertowane, jak i nie skonwertowane — zadłużenia, o ile rolnicy nie spłacają ich w ramach istotnych swych możliwości.

Aby ułatwić Kasom dochodzenie i egzekucje pretensyj, podajemy odpowiedni tryb postępowania, powtarzający całość ważnych w obecnej chwili wskazówek, podawanych częściowo już w „Skarbonie Wiejskiej" przy różnych okolicznościach, w szczególności w nr nr 1 i 4 z 1936 r.

1. Dochodzenie należności GKPO.

Pretensje GKPO mogą być dochodzone:
1) w trybie postępowania sądowego zwykłego,
2) w trybie postępowania szczególnego,
3) w trybie postępowania nakazowego,
4) w trybie postępowania upominawczego.

Co do pkt. 1). Dochodzenie pretensyj Kas w trybie postępowania zwykłego nie wymaga bliższego omówienia.

Co do pkt. 2). W myśl rozp. Min. Sprawiedliwości z dnia 13.8.1930 r. o warunkach i o sposobie zastosowania przez władze sądowe przepisów postępowania cywilnego do egzek. należności administracyjnych (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 481), instytucje, którym szczególne przepisy przyznają prawo egzekucji w trybie administracyjnym, mogą na podstawie tytułów egzekucyjnych, którymi są wykazy zaległości, uzyskiwać z właściwych sądów tytuły wykonawcze w trybie uproszczonym, tj. bez rozprawy i bez wezwania pozwanego. Na podstawie tak uzyskanego tytułu wykonawczego egzekucja do nieruchomości dłużnika odbywa się wg przepisów postępowania cywilnego o wykonaniu wyroków sądowych. Tytuł wykonawczy wydany w powyższym trybie, stanowi również podstawę do uzyskania hipoteki sądowej, a w przypadku, gdy majątek nie jest hipotekowany, do uzyskania zabezpieczenia należności przez zakaz zbywania nieruchomości (art. 851 k. p. c.).

Co do pkt. 3). Postępowanie nakazowe przewidziane jest w art. 458—468 k. p .c. W trybie tego postępowania dochodzić można tylko należności z weksli, czeków, dokumentów publicznych, sporządzanych przez władze lub urzędy polskie, oraz takich dokumentów prywatnych, na których podpisy uwierzytelnione są przez sąd lub notariusza w Polsce.

Postępowanie nakazowe jest postępowaniem uproszczonym. Orzeka jeden sędzia bez postępowania. Powód, tj. w danym wypadku Kasa, pragnąca wszcząć postępowanie nakazowe, winna wnieść do sądu rzeczowo i miejscowo właściwego pozew, którego wzór poniżej załączamy. Rzeczowo właściwym jest Sąd Grodzki przy wekslach do sumy zł 1.000, przy wekslach o sumy wyższe — Sąd Okręgowy. Do Sądu Grodzkiego może Kasa wnieść pozew bezpośrednio, do Sądu Okręgowego — za pośrednictwem adwokata. Miejscowo jest właściwym sąd miejsca płatności weksla. W myśl § 39 statutu normalnego GKPO, jako miejsce płatności weksla winien być oznaczony lokal Kasy.

Wzór Nr 1

Wzór podania do sądu w sprawie nakazu zapłaty z wekslu:

Do Sądu..

w..

.... zamieszkałego (którego Zarząd znajduje się)

w.. przy ul.. Nr..............

Przeciwko pozwanym:

1) ...., zamieszkałemu w..
przy ul.. Nr.........., gmina..

2) ...., zamieszkałemu w..
przy ul.. Nr.........., gmina..

3) ...., zamieszkałemu w..
przy ul.. Nr.........., gmina..

Wartość powództwa .... zł..............

P O Z E W
o wydanie nakazu zapłaty z weksli.

Załączając............... zaprotestowan............... weks............ proszę Sąd:

1) aby z mocy art. 458—468 k. p. c. nakazał pozwanym:

1) .... jako wystawcy,

2) ....,

3) ...., jako żyrantom, zapłacić solidarnie w ciągu 3 dni od dnia doręczenia nakazu zapłaty sumę zł..................., z 10% odsetek od dnia płatności wekslu do dnia zapłaty, celem zaspokojenia roszczeń naszych, wynikających z protestowan.................. weks......... z wystawienia na zlecenie.., a któr............ w drodze indosu został.. nam ustęp........................., poza tym, aby nakazał zapłatę kosztów protestu, prowizji komisowej, kosztów sądowych oraz kosztów za prowadzenie sprawy;

2) aby w trybie art. 463 k. p. c. nadał nakazowi we właściwym czasie klauzulę wykonawczą.

..............................., dnia.......................193.... r.

(podpis)

Z a ł ą c z n i k i:

a) weks... z aktem protestu,

b) odpisy pozwu i załączniki dla pozwanych.

Dla każdego z pozwanych należy sporządzić odpis pozwu i wszystkich dokumentów do niego dołączonych. Odpisy muszą być podpisane za zgodność przez wnoszącego pozew. Jeżeli Kasa posiada weksle, na których data płatności i podpisy są jednakowe, można wnosić jedno powództwo — o kilka wesli łącznie. Jeżeli podpisy na wekslach są różne, należy wnosić tyle powództw, ile jest weksli.

Sąd, po otrzymaniu pozwu, wydaje nakaz zapłaty, który wraz z odpisem pozwu i dokumentów doręcza pozwanym. Pozwani mogą w ciągu 3 dni zaspokoić roszczenie powoda lub wnieść zarzuty przeciw pozwowi. Jeżeli tego nie uczynią, nakaz zapłaty staje się natychmiast wykonalny.

Co do pkt. 4). Przepisy o postępowaniu upominawczym zawarte są w art. 469—478 k. p. c. W myśl tych przepisów powód w pozwie, którym dochodzi w Sądzie Grodzkim od swego dłużnika osobistego sumy pieniężnej do wysokości 1.000 zł, może żądać, aby sąd wydał przeciwko pozwanemu nakaz zapłaty. Sąd wydaje nakaz bez rozprawy i bez wezwania pozwanego, któremu doręcza się pozew wraz z nakazem. Nakazem sąd orzeka, że pozwany ma w ciągu 2 tygodni od doręczenia zaspokoić roszczenie w całości wraz z kosztami, albo wnieść w tym terminie sprzeciw. O ile

sprzeciw nie zostanie w terminie wniesiony, nakaz staje się prawomocny i ma skutki prawomocnego wyroku.

Przepisy k. p. c. o postępowaniu upominawczym nie zostały dotychczas rozciągnięte na terenie całego Państwa. Do chwili obecnej weszły one w życie na obszarze b. zaboru pruskiego i austriackiego oraz na obszarze Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Sądów Okręgowych w Kielcach, Lublinie, Radomiu, Zamościu i Kaliszu oraz Sądów Grodzkich w Aleksandrowie, Brześciu-Kujawskim, Chodczu, Lipnie, Radziejowie i Włocławku.

W wypadku, gdy wybór któregokolwiek z wyżej wymienionych sposobów dochodzenia należności zależy od uznania GKPO, wybór ten winien iść zawsze w kierunku uproszczenie postępowania oraz zmniejszenia kosztów procesu. O ile zatem Kasa dochodzi należności z weksli, nie wskazanym jest występowanie do sądu w trybie zwykłego powództwa, lecz należy zwrócić się do sądu z pozwem o wydanie przeciwko pozwanemu nakazu zapłaty, gdyż przyczyni się to do znacznego zmniejszenia kosztów procesu.

2. Egzekucja należności GKPO.

Należności Kas mogą być ściągane:

1) w drodze egzekucji sądowej (za pośredn. komorników sądowych),
2) w drodze egzekucji administracyjnej przez:
   a) urzędy skarbowe i
   b) organa gminne.

W wypadku, gdy pretensje Kas mają być pokryte z majątku nieruchomego dłużników, egzekucja może być przeprowadzona tylko za pośrednictwem komorników sądowych. Egzekucja z majątku ruchomego dłużnika odbywać się może bądź w trybie egzekucji sądowej, bądź administracyjnej. Ponieważ koszty egzekucji sądowej są znacznie większe niż administracyjnej, przeto wskazanym jest kierowanie egzekucji do ruchomości wyłącznie w trybie egzekucji administracyjnej. Egzekucję administracyjną przeprowadzają właściwe urzędy skarbowe.

Większość Sądów Grodzkich odmawia Kasom, aby tytuły wykonawcze z wyroków Sądów Grodzkich mogły być kierowane do władzy gminnej, celem przeprowadzenia egzekucji przeciwko danemu dłużnikowi. Stanowisko Sądów Grodzkich, które odmawiają, aby wyrok Sądu Grodzkiego mógł być wykonany przez władzę gminną jest słuszne.

Pod rządem rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego z 1884 r. obowiązującej do dn. 1 stycznia 1933 r., można było, w myśl art. 158 powyższej ustawy, wykonywać wyroki Sądów Grodzkich przez władzę gminną. Tyczyło to tylko egzekucji z majątku ruchomego dłużnika. Obecnie ta kwestia została uregulowana odmiennie. W myśl art. VIII przepisów wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym (Dz. Ust. R. P. Nr 93, poz. 84 z 1932 roku) może minister sprawiedliwości wydać rozporządzenie, mocą którego oznaczy okręgi Sądów Grodzkich, w których egzekucję z ruchomości, celem wyegzekwowania należności pieniężnych nie przekraczających sumy 500 zł, będą mogły przeprowadzać władze miejskie lub gminne, o ile egzekucja będzie miała być przeprowadzona nie w siedzibie komornika. Dotychczas takiego rozporządzenia nie ma, a przepisy obowiązujące do dnia 1 stycznia 1933 r. zostały uchylone przez wejście w życie nowego prawa o sądowym postę-

powaniu egzekucyjnym, wobec czego wyroki Sądów Grodzkich, jak i też wyroki, którymi zostały zasądzone sumy nieprzekraczające 500 zł, przez władze gminne nie mogą być wykonywane.

Pewną pozorną wątpliwość mogły wzbudzić przepisy zawarte w rozp. Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o wyłączeniu niektórych świadczeń pieniężnych spod egzekucji urzędów skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 581 z 1932 r.), które m. in. wyłączają spod egzekucji administracyjnej, wykonywanej przez urzędy skarbowe, należności ściągane na mocy orzeczeń, wydanych w postępowaniu cywilnym przez Sądy Grodzkie i dodają, że egzekucje w takich wypadkach przeprowadzają sądowe organa egzekucyjne lub organa gminne, na zasadzie dotychczasowych przepisów. Dotychczasowymi przepisami w chwili ogłoszenia powyższego rozp. Rady Ministrów był art. 158 rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego, obecnie uchylony oraz art. 59 rozp. Prezydenta R. P. z dn. 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 342 z 1928 r.), który w ust. 3 powyższego artykułu mówi o obowiązku organów gminnych prowadzenia egzekucji z mocy orzeczeń wydanych w sądowym postępowaniu cywilnym w dotychczasowym zakresie, przytaczając art. 158 ustawy postępowania cywilnego, a więc cały ten ustęp powstał, wobec obowiązywania wówczas art. 158 u. p. c. Uchylenie tego artykułu uczyniło bezprzedmiotowy zupełnie przepis ust. 3 art. 59 ustawy o postępowaniu przymusowym w administracji.

Zresztą wszelkie jakiekolwiek wątpliwości w tym kierunku ostatecznie rozstrzyga art. XVIII przepisów wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym, który wyraźnie powiada, że, gdy jakiekolwiek przepisy poszczególne powołują się na dotychczasowe ustawy o postępowaniu egzekucyjnym i zabezpieczających, należy zamiast tych przepisów stosować przepisy nowego prawa o sądowym postępowaniu egzekucyjnym.

W świetle powyższych wywodów należy dojść do wniosku, że na mocy obecnie obowiązujących przepisów prawnych, GKPO przysługuje prawo do egzekucji sądowej tylko za pośrednictwem komorników, a do egzekucji administracyjnej — za pośrednictwem urzędów skarbowych. Prowadzić egzekucji z wyroków Sądów Grodzkich za pośrednictwem władzy gminnej w obecnych warunkach prawnych Kasy nie mogą.

(D. c. n.)

NIEDYSKRETNE PYTANIE

pod adresem Instytutu Komunalnego w Warszawie

Z racji zakończenia kursu dla powiatowych inspektorów samorządu gminnego uprzejmie zapytujemy kierownictwo kursu, czy jest mu wiadome, że inspektorzy samorządowi, na mocy rozp. Prezydenta R. P. z dnia 30.12.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 118 poz. 1069) wykonywują w imieniu wydziałów powiatowych nadzór nad GKPO i, że praca ta jest bardzo poważnym odcinkiem ich działalności?

Czy ta dziedzina obowiązków inspektorów samorządu gminnego nie wymagała odpowiedniego potraktowania na kursie?

Ze sprawozdania z przebiegu kursu wynika, że zagadnienie to nie było uwzględnione w programie kursu.

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE.

Pytanie:

Jeden z pożyczkobiorców otrzymał pożyczkę, którą całkowicie nie spłacił. Pożyczkobiorca ten posiada również wkład w naszej kasie. Omawiany pożyczkobiorca zmarł, a pozostała po nim żona i dzieci. W jaki sposób można pokryć część niespłaconej pożyczki z omawianego wkładu? czy odbiór wkładu może pokwitować żona zmarłego, czy też dokonać tego muszą wszyscy spadkobiercy i o ile który ze spadkobierców odmówił podpisu, w jaki sposób sprawę tę załatwić.

Odpowiedź:

W myśl § 1 art. 254 Kodeksu Zobowiązań (Dz. U. R. P. z r. 1933, nr 82 poz. 598), gminnej kasie poż.-oszcz. przysługuje prawo potrącenia niespłaconej części pożyczki z wkładu pożyczkobiorcy, o ile obie wierzytelności są wymagalne i zaskarżalne. Śmierć pożyczkobiorcy nie staje zasadniczo na przeszkodzie do potrącenia obu wierzytelności. Oświadczenie, o którym mowa w § 2 art. 254 K. Z. winno być dokonane wobec tych spadkobierców, którzy zgłoszą się po odbiór wkładu. Tryb postępowania na wypadek zgłoszenia się spadkobierców po odbiór wkładu oszczędnościowego został szczegółowo omówiony w zeszycie 1 (7) „Skarbony Wiejskiej" za miesiąc styczeń 1937 r. w dziale „Pytania i odpowiedzi prawne".

Pytanie:

Zarząd GKPO zapytuje, czy przysługuje jaka bonifikata przy jednorazowej spłacie pożyczki z układu konwersyjnego i na jakiej podstawie prawnej, a jeżeli brak podstawy prawnej, to czy Rada Gminna jest władna przyznać proszącemu bonifikatę i w jakiej wysokości.

Odpowiedź:

Przepisy oddłużeniowe nie przewidują jakichkolwiek bonifikat dłużnikom z tytułu jednorazowej, przedterminowej spłaty pożyczki skonwertowanej. Do pożyczek skonwertowanych narówni z nieskonwertowanymi stosuje się przepis § 43 statutu normalnego Kasy, w myśl którego „Kasa nie jest obowiązana przyjąć spłaty mniejszej, niż umówione raty".

Zarząd Kasy może jednak układać się z dłużnikiem odnośnie udzielenia mu ulg przy spłacie zobowiązania jednorazowo, jeżeli widzi w tym wyraźny interes Kasy, a nieuregulowanie zobowiązania, przez dłużnika w danej chwili, może narazić później bezpieczeństwo należności Kasy.

W sprawach zaś stosowania ulg dla dłużników z tytułu pożyczek skonwertowanych, należy zachować najdalej idącą ostrożność. Kasa ma bowiem należności skonwertowane: po pierwsze z zadłużenia w PBR, powtóre z własnych funduszów.

O ile Kasa zdecydowałaby się czynić ulgi dłużnikom z zadłużeń skonwertowanych w ramach jej własnych funduszów, może to dokonać w pewnych, wąskich granicach. Ulgi te nie mogłyby, bez narażenia Kasy na dotkliwe straty, przekraczać od 5—10% skonwertowanej sumy kapitałowej

a odliczone powinny być z bieżących odsetek należnych Kasie, a po ich wyczerpaniu, dopiero ewentualnie z sumy kapitałowej zadłużenia.

Co do ulg zadłużeń skonwertowanych w granicach długu skonwertowanego w PBR, należałoby najpierw uzyskać zgodę na pewne bonifikaty ze strony PBR, aby Kasa nie ponosiła bezpośrednich strat. Przyznane dłużnikowi ulgi muszą być zatwierdzone przez Radę Gminną.

Pytanie:

Uprzejmie prosimy o wyjaśnienie, czy sekretarz gminy który, nie jest rachmistrzem GKPO, może być członkiem Zarządu tejże Kasy, np. prezesem lub skarbnikiem.

Zdaniem tut. Zarządu, wybór sekretarza gminy na członka Zarządu Kasy nie będzie sprzeczny z przepisami, gdyż jak widać z wyjaśnień zamieszczonych w „Skarbonie Wiejskiej" Nr 9/37 na str. 21 — sekretarz gminy jest skarbnikiem, a prezes Kasy pełni jednocześnie funkcję rachmistrza.

Odpowiedź:

Sprawę udziału w Zarządzie Kasy obywateli gminy reguluje przepis § 46 statutu normalnego Kasy, w szczególności ust. 2 tego paragrafu ustala, że „członkami organów Kasy mogą być tylko osoby, posiadające bierne prawo wyborcze do rad gminnych".

Sekretarz gminy bierne prawo wyborcze posiada, a więc może być wybierany na członka Zarządu Kasy. Nawet, gdyby sekretarz gminy w okresie wyborów członków Zarządu pełnił funkcję rachmistrza Kasy, to w myśl § 3 regulaminu Zarządu Kasy, mógłby stawiać swą kandydaturę i być wybrany do Zarządu Kasy, pozostając równocześnie nadal rachmistrzem.

Pytanie:

Zgodnie z uchwałą Zarządu Kasy z dn. 15 b. m., proszę o udzielenie prawnej porady, a mianowicie: czy w skład zasadniczego wynagrodzenia rachmistrza, oprócz sumy % wynagrodzenia z sumy bilansowej i premii od wkładów, należy się 1% od przyjętych spłat pożyczek w ciągu roku, co nie jest dokładnie wyjaśnione okólnikiem Min. Spraw Wewn. z dnia 3.12.1934 r. Nr 142.

Co się należy rachmistrzowi wzamian za pozbawienie go udziału w czystych zyskach, z mocy uchwały Rady Gminnej, na podstawie której otrzymuje ryczałtowo miesięczne wynagrodzenie, umówione z Zarządem Kasy w sumie 30 zł.

Odpowiedź:

Podstawami prawnymi do normowania wynagrodzenia rachmistrzów GKPO są: 1) ust. 3 § 60 statutu normalnego Kasy, 2) § 3 regulaminu Zarządu Kasy i 3) okólnik Min. Spraw Wewn. Nr 142 z dnia 31.12.1934 r. (Nr S. G. 41/25/1).

Na podstawie powyższych przepisów prawnych wyjaśniamy, że:

do zasadniczego wynagrodzenia rachmistrza w stosunku procentowym do sumy bilansu netto, może być dodane wynagrodzenie w wysokości 1% od przyjętych w ciągu roku wkładów i ściągniętych pożyczek. Nie ma jednak przepisu nakazującego stosowanie ścisłe tego przepisu, lecz tylko jest zalecenie natury względnej;

rada gminna nie miała prawa pozbawiać rachmistrza udziału w czystych zyskach Kasy, do udziału których ma prawo narówni z Zarządem, ponieważ to prawo wyraźnie zostało ujęte w przepis ust. 3 § 60 statutu normalnego i nigdy nie było zmienione. Nie można bowiem wyciągać wniosku z przepisu § 3 regulaminu Zarządu Kasy, że wskutek zawarcia przez Zarząd Kasy z rachmistrzem umowy, opartej na stałym wynagrodzeniu ustają skutki prawne ust. 3 § 60 statutu Kasy. Również nie może zmienić zasad prawnych statutu i nie zmienia ich okólnik Nr 142 Ministra Spraw Wewnętrznych. Wyrażenie bowiem w odnośnym ustępie omawianego okólnika, po ustępie omawiającym ewentualne wynagrodzenie dodatkowe rachmistrza w wysokości 1% od przyjętych wkładów i ściągniętych pożyczek „oraz udziału w czystych zyskach", posiada nadal charakter prawny ustalony w ust. 3 § 60 statutu normalnego Kasy.

USTAWODAWSTWO I ORZECZNICTWO.

1. Wzmianka na wekslu o właściwości sądu należy do dodatków, nie wpływających na ważność weksla.

2. Przepis art. 52 k. p. c. — dotyczy także umów, zawartych przed wejściem w życie kodeksu postępowania cywilnego.

Orzeczenie z dnia 14 lutego 1936 r. (C. III 625/34).

Sąd Najwyższy w sprawie Banku Ludowego spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością w Koronowie, przeciwko Czesławowi S., po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powoda na wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dn. 2 marca 1934 r., zaskarżony wyrok uchylił, całe postępowanie zniósł i pozew odrzucił.

Uzasadnienie:

Sąd Grodzki wydał przeciwko pozwanemu nakaz zapłaty o zapłatę sumy 2.000 zł z odsetkami i prowizją na podstawie własnego weksla pozwanego, zaopatrzonego w następujący dopisek: „Wszelkie kwestie sporne, wynikające z tego weksla, rozstrzyga — w myśl umowy — Sąd Grodzki w Koronowie". Pozwany wnosząc zarzuty podniósł zarazem zarzut niewłaściwości Sądu. Sąd Grodzki w uwzględnieniu tego zarzutu pozew wyrokiem oddalił. Na skargę apelacyjną powoda Sąd Okręgowy wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził wywodząc, że Sąd Grodzki, uznając się za niewłaściwy, powinien był pozew odrzucić postanowieniem, że niemniej jest wyrok jego w wyniku ostatecznym słuszny, albowiem dopisek dotyczący właściwości Sądu Grodzkiego,odbiera dokumentowi cechy weksla, wobec

czego powód mógłby dochodzić swego roszczenia wyłącznie na podstawie stosunku kauzalnego.

Słuszny jest zarzut skargi kasacyjnej, że skoro dokument zawiera wszystkie istotne cechy weksłu, dodatek dotyczący właściwości sądu nie może go pozbawić charakteru weksłu. Dodatki na wekslu, wykraczające poza treśc istotnych jego cech można podzielić na dodatki dopuszczalne i niedopuszczalne; drugą kategorię dodatków można znów podzielić na takie, które nie wpływają na ważność wekslu oraz na takie, które pociągają za sobą jego nieważność bądź w oświadczeniu wekslowym dotkniętym dodatkiem bądź w całości. Wzmianka o właściwości należy do dodatków, wymienionych na pierwszym miejscu. Dla braku bowiem szczególnego zakazu w prawie wekslowym wyjść należy z założenia, że ustawa nie zabrania umieszczenia na wekslu poza esencjonalnymi jego cechami dalszych oświadczeń, które z istotą wekslu nie pozostają w sprzeczności. Ustanowienie zaś właściwego sądu dla konkretnego roszczenia wekslowego dotyczy wprawdzie bezpośrednio zobowiązania wekslowego, lecz jest zgodne z jego istotą, albowiem prawo wekslowe nie kształtuje roszczenia wekslowego w zależności od dochodzenia go w sposób szczególny, nie dający się zmienić po porozumieniu się osób zainteresowanych, lecz pozostawia je w tym względzie pod działaniem ogólnych norm, które umówieniu się o właściwość sądu nie stawiają przeszkód. Umowa o właściwość sądu nie zawiera również żadnego niedopuszczalnego rozszerzenia zobowiązania wesklowego, ponieważ chodzi o nieistotną jego część składową, którą ustawa normuje tylko na przypadek, gdy strony czego innego szczególnie nie postanowią. Niezależnie od tych wyjaśnień jest zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym wadliwy także z tej przyczyny, że Sąd Okręgowy, uznawszy dokument za pozbawiony cech wekslu, powinien był wziąć pod rozwagę, czy treść jego nie uzasadnia roszczenia wekslowego.

Nieuzasadnione jest zapatrywanie powoda, że wzmianka na wekslu przedstawia ważną umowę o właściwość Sądu Grodzkiego. Art. 52 k. p. c. wymaga dla zmiany właściwości sądu, przewidzianej w ustawie, zawarcia umowy na piśmie. Dotyczy to także umów zawartych przed wejściem w życie kodeksu postępowania cywilnego. Według zwykłych bowiem zasad prawnych działają przepisy procesowe wstecz, skoro normują treść stosunku procesowego w całości, a tym samym zarządzają, że z chwilą wejścia w życie nowych norm procesowych, treść stosunku odpowiadać ma już tylko normom. Temu stanowi prawnemu daje sam art. 52 szczególny wyraz, stanowiąc, że dokument, stwierdzający umowę o właściwości należy dołączyć do pozwu. Z uwagi bowiem na to, że od przepisu tego nie ma żadnego zwolnienia, korzystanie z umowy ustnej jest już niemożliwe, czyli, że według woli ustawodawcy umowa taka z chwilą wejścia w życie kodeksu postępowania cywilnego nie ma już mieć żadnego znaczenia. Wzmianka na wekslu nie jest umową. Umowa na piśmie wymaga pisemnego oświadczenia woli obu kontrahentów, weksel zaś żadnego oświadczenia powoda nie zawiera, jakkolwiek powód, mając weksel w ręku, mógł każdego czasu brak swego pisemnego oświadczenia już przez samo złożenie na wekslu swego podpisu uzupełnić. Wobec tego Sąd Grodzki w myśl art. 10 pkt. 1 k. p. c. do rozpoznania roszczenia powoda nie był właściwy i niewłaściwość jego należało uwzględnić, skoro pozwany podniósł swój zarzut i uzasadnił go przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy.

Uzasadniony jest natomiast zarzut powoda, że Sąd Grodzki powinien był pozew postanowieniem odrzucić, że z tego powodu ulegał wyrok jego uchyleniu, w żadnym zaś razie nie mógł Sąd Okręgowy orzekać co do istoty sprawy. Konieczność odrzucenia pozwu postanowieniem wynika z art. 213, 374 k. p. c. Merytoryczne zaś rozpoznanie sprawy możliwe jest wyłącznie w postępowaniu dopuszczalnym, dopóki zatem Sąd nie stwierdził, że okoliczności, które przemawiać mogłyby przeciwko dopuszczalności pozwu, nie są uzasadnione, dopóty nie może przystąpić do rozstrzygania o istocie sprawy. Słuszność tej zasady ujawnia się najdobitniej w skutkach powagi rzeczy osądzonej zapadłego orzeczenia. Orzeczenie ustalające, że pozew jest niedopuszczalny, stwarza w tym względzie materialną moc prawną, czyli, że otwiera powodowi możliwość wniesienia pozwu ponownie przy dopełnieniu przesłanek, w myśl których jest on dopuszczalny. Orzeczenie zaś oddalające pozew z przyczyn merytorycznych ustala, że roszczenie powodowi nie przysługuje, pozbawia go więc raz na zawsze możliwości skutecznego dochodzenia tego roszczenia. Połączenie zaś w jednej sentencji (że pozew się oddala), rozstrzygnięcia jednego i drugiego jest logicznie i prawnie wykluczone, albowiem z odrzuceniem pozwu (mieszczącym się w orzeczeniu, że pozew się oddala), orzeczenie co do istoty sprawy traci swój byt i jest bezprzedmiotowe.

Należało zatem orzec na podstawie art. 440 k. p. c. jak w sentencji wyroku.

Z ŻYCIA POKREWNYCH ORGANIZACYJ.

Kongres spółdzielczy w Paryżu.

We wrześniu r. b. odbył się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy. W Zjeździe uczestniczyło 447 delegatów, reprezentujących 26 krajów (państw). Delegacja polska składała się z 10 osób.

Stosunek spółdzielczości do bieżących wypadków życia politycznego przewodniczący V. Tanner ujął jak następuje: „Trzeba skonstatować, że narody w swych autokratycznych dążeniach zaangażowały się w wojnę gospodarczą, której rezultaty są nie mniej ponure, jak skutki wojny militarnej. Grozi to zniszczeniem światowej wymiany międzynarodowej, podważa zasadę podziału pracy i podkopuje zaufanie w stosunkach międzynarodowych.

W ciągu lat ostatnich Europa znajdowała się parokrotnie u progu nowej wojny. Państwa zawikłały się w zaciętą walkę ekonomiczną, mimo, że nie zapomniały jeszcze cierpień wielkiej wojny. W spadku po niej ponoszą wielkie ciężary, a już słyszą od swych mężów stanu, że pokój europejski trzyma się zaledwie na włosku.

Pozwoliłem sobie poruszyć najdelikatniejszą kwestię naszych czasów: sprawę wojny i pokoju, ponieważ nie jest rzeczą obojętną dla 100 milionów spółdzielców, których my tu reprezentujemy, czy świat cywilizowany pogrąży się w nowej wojnie, niewątpliwie bardziej jeszcze okrutnej, aniżeli wojny dotychczasowe.

Ogniwem, które łączy narody, jest spółdzielczość. Na miejsce systemu ekonomicznego, który tylko zysku szuka, który rozwija zazdrość i zawiść i wojnę knuje, spółdzielność propaguje system oparty na współpracy i pokojowym współdziałaniu.

Prywatny handel i produkcja podejmuje organizację swych interesów w skali międzynarodowej, dążąc do ograniczenia produkcji i utrzymania cen na wysokim poziomie przez tworzenie karteli międzynarodowych, a jednocześnie przez porozumienie międzynarodowe, dążąc do utrzymania niskich płac robotniczych. My współ-

pracę międzynarodową zgoła inaczej rozumiemy. Nasza moralna siła jest zawarta w tym, że chcemy organizować wymianę i produkcję i jej obieg międzynarodowy w interesie tych milionowych mas, które reprezentujemy".

Kongres rozpatrzył również sprawozdanie z działalności Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Zasięg jego działalności obejmuje obecnie 38 państw. Do Związku należą 62 ogólnokrajowe związki spółdzielcze, 2 związki regionalne i 506 wielkich lokalnych spółdzielni spożywców. Związki ogólnokrajowe liczą 120.000 spółdzielni, zrzeszających 70,5 milionów członków. Ogromną przewagę w Międzynarodowym Związku posiadają spółdzielnie spożywców. W zakresie szerokiej swej działalności Związek posiada szereg agend specjalnych, jak: komitet międzynarodowej wymiany spółdzielczej, komitet ubezpieczeniowy i komitet robotniczych spółdzielni wytwórczych.

Biuro Związku prowadziło prace badawcze w szerokim zakresie. Między innymi badano wprowadzany przez niektóre państwa system sprzedaży kolektywnej produktów rolnych i surowców.

Kongres nawołuje do samowystarczalności ruchu spółdzielczego pod względem finansowym, przestrzega przed używaniem kapitałów udziałowych i wkładów w lokatach długoterminowych, jak ziemia, nieruchomości, budynki, maszyny.

Za podstawowe warunki solidności finansowej ruchu spółdzielczego Kongres uważa:

używanie kapitału udziałowego i rezerw na lokaty długoterminowe, zawarowane ostrożną polityką stopniowego i stałego umarzania wartości tych lokat w ziemi, budynkach i narzędziach oraz posiadanie znacznych środków obrotowych płynnych, służących jako pokrycie dla wkładów krótkoterminowych.

Streszczone powyżej niektóre z uchwał Kongresu należałoby codziennie powtarzać niektórym odłamom naszej spółdzielczości, uważającym, że piękną zasadą jest samowystarczalność i niezależność ruchu, ale lepszą opieka, a szczególniej można pomoc państwa. W Polsce najwięcej mówią o wysokich walorach społecznych swego działania ci właśnie, którzy od dawna wydeptali ścieżki dyskretne a skuteczne do szkatuły państwowej, a ich wiara spółdzielcza narodziła się w mętnej koniunkturze dnia...

Ale spółdzielczość przetrwa wiele!

*

Zjazd Główny Związku Powiatów R. P. odbył się w ub. mies. w Wilnie w obecności p. marszałka Senatu A. Prystora, wiceministra W. Korsaka, reprezentującego p. Premiera, ministra rolnictwa i ref. rol. J. Poniatowskiego, dyr. W. Gajewskiego z Min. Skarbu, dyr. W. Zbikowskiego z Min. Spr. Wewn., wojewody wileńskiego płk L. Bociańskiego, wojewody wołyńskiego H. Józefskiego i 105 gości ze sfer rządowych, gospodarczych, rolniczych itd. Obradom przewodniczył prezes Związku Powiatów R. P. p. dr M. Z. Jaroszyński.

W pierwszym dniu obrad plenarnych wygłoszone zostały referaty: „Działalnosc samorządu ziemskiego w zakresie oświaty i kultury' (p. J. Siwiec) i „Sprawa drogowa" (p. F. Grela), w drugim zaś — Zjazd podzielił się na 3 sekcje: ogólno-sprawozdawczą, drogową i oświatową, które obradowały w swych zakresach.

W wyniku wyborów uzupełniających do Rady Związku weszli pp.: pos. gen. L. Żeligowski, Mierzwa i J. Prystorowa. Na końcowym zebraniu plenarnym Zjazd uchwalił szereg wniosków mających na widoku rozwój kultury duchowej wśród najszerszych warstw ludności wiejskiej, wypowiedział się za koniecznością uznania sprawy drogowej za najbardziej podstawową potrzebę państwa oraz *stwierdził konieczność przyśpieszenia likwidacji b. gminnych kas p.-o.* (tzn. przedwojennych — przyp. Redakcji).

III Walny Zjazd Delegatów Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. odbędzie się w dn. 29 b. m. w Warszawie; przebieg jego omówimy w numerze następnym.

*

W ub. mies. w Zagrzebiu (Jugosławia) miało miejsce *Walne Zebranie Zrzeszenia Słowiańskich Kas Oszczędności,* do którego należą: Polska, Jugosławia i Czechosłowacja. Porządek obrad obejmował sprawozdanie z działalności Zrzeszenia, referaty o aktualnych zagadnieniach słowiańskich kas oszcz., zmianę statutu i wybór prezydium Zrzeszenia, do którego weszli z ramienia Polski: jako prezes ś. p. J. Zdanowski, jako wiceprezes p. dr S. Uhma, zastępca wiceprezesa p. L. Barciszewski, członkowie prezydium: p. Adamczewski, p. Chudzyński i p. Dorawski, sekretarz p. Tułacz i zastępca sekretarza p. Rożkowski.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję o dalszej współpracy kas nad pogłębieniem stosunków gospodarczych między swymi państwami i o potrzebie poparcia kas i zrozumienia ze strony czynników rządowych w takim stopniu, jaki odpowiada ich znaczeniu i sile.

PRZEGLĄD PRASY.

Co piszą o GKPO?

Tygodnik „Samorząd" (nr 44) w artykule p. St. Ostrowskiego omawia akcję oszczędnościową w gminnych kasach p.-o. Na podstawie umieszczonej tablicy statystycznej, ilustrującej działalność GKPO za lata 1929—1936, autor stwierdza wyraźny zwrot ku poprawie, równoległej do polepszania się położenia gospodarczego w kraju i podkreśla, że GKPO, które tylekroć były przedmiotem ataków i niezadowolenia z różnych stron naszego społeczeństwa, krzepną coraz bardziej.

Od kilkusetzłotowych oszczędności sprzed 10 lat doszły dzisiaj niektóre z nich do kilkuset tysięcy złotych, a w jednym wypadku nawet do olbrzymiego funduszu blisko 800.000 złotych na rachunku wkładów oszczędnościowych. Pomyślna akcja oszczędnościowa daje kasom możność szerszego rozwinięcia akcji zaopatrywania ludności wiejskiej w zdrowy i potrzebny jej w danej chwili kredyt rolniczy.

Nowe wydawnictwa dla GKPO.

Piśmiennictwo tyczące GKPO i ich działalności powiększyła ostatnio broszurka p. P. Łomakina pt. „Zamknięcie roku obrachunkowego w gminnych kasach p.-o.', omawiająca w sposób przejrzysty a przystępny technikę sporządzenia bilansu rocznego w GKPO. Objaśniwszy pokrótce zasadnicze operacje gminnej kasy, autor rozpatruje kolejno poszczególne rachunki bilansu i daje praktyczne wskazówki co do ich właściwego zamknięcia.

Prócz wymienionej, ukazały się w opracowaniu tegoż autora dwie inne broszurki, a mianowicie: „O propagandzie oszczędności" i „Podstawą dobrobytu jest oszczędność". W pracach tych p. Łomakin uwypukla znaczenie oszczędności dla gospodarstwa polskiego, które „będzie przez dłuższy czas jeszcze zdane na własne siły w dziedzinie zaopatrzenia kapitałowego" i szkicuje zasadnicze wytyczne racjonalnej propagandy w zastosowaniu do różnych środowisk, a to: wiejskiego, miejskiego i młodzieży.

Młodzież w szkolnych kasach oszczędności.

Rozważania na ten temat zamieszcza „Poradnik Spółdzielni" (nr 18) i stwierdza, że obowiązek oszczędności spada na wszystkich, a więc i na młodzież.

Wzrost kapitałów pieniężnych w stosunku do przyrostu ludności jest u nas rażąco niedostateczny. Wkłady w instytucjach kredytowych i oszczędnościowych w Polsce w okresie pięciolecia 1931—1936 wzrosły zaledwie o zł 19,8 na 1 mieszkańca. To też należy do tej akcji wciągnąć młodzież i umożliwić jej zetknięcie się z zagadnieniami oszczędnościowymi —- co przygotuje ich do zwalczania późniejszych kłopotów i trudności życiowych przez powszechne zakładanie kas szkolnych.

Temat szkolnych kas jest już dostatecznie przepracowany; posiadamy bo-

gatą lekturę i wykształcony system ich prowadzenia (m. in. p. J. Długokęckiego „Jak zakładać i prowadzić szkolne kasy oszczędności“ — przyp. Red.), trudności życiowych — przez powszechne zakładanie kas szkolnych.

Doniosłość i znaczenie szkolnych k.-o. podkreśla okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. wskazujący na potrzebę ścisłego współdziałania kierownictwa szkoły z instytucjami kredytowymi, do których należy przyjmowanie wkładów oszczędnościowych.

Działalność KKO w r. 1936.

Dwutygodnik „Oszczędność“ (nr. 21) zamieszcza szczegółowe sprawozdanie z działalności Związku KKO w Warszawie.

Sprawozdanie obejmuje 131 KKO i ich oddziały z terenu 9 województw centralnych i wschodnich. Stan wkładów na książeczkach oszczędnościowych podniósł się w tych KKO w r. 1936 o blisko 16 milionów zł do sumy prawie 170 milionów zł, a książeczek oszczędnościowych przybyło ok 38.000 do liczby 395.000.

Na pierwszym miejscu pod względem wysokości wkładów oszczędnościowych stoi KKO m. st. Warszawy ze 117 milionami zł, na drugim — KKO pow. warszawskiego z 25,6 mil. zł, a na trzecim — KKO m. Łodzi z 6,6 mil. zł. Dalej idzie 15 kas z wkładami powyżej 1 mil. do 5,5 mil. zł, 26 kas z wkładami powyżej pół mil. zł do 1 mil. zł, 37 kas powyżej 250.000 zł do pół mil. zł i pozostałe poniżej 250.000 zł, z czego najmniejsza suma wkładów wynosi 52.000 zł.

W okresie sprawozdawczym KKO nie zaciągały nowych kredytów poza kredytem zaliczkowym z PBR, dążyły natomiast do likwidacji pozostałości z lat poprzednich.

Fundusze własne KKO wzrosły o 585.000 do 15,8 mil. zł, kredyty udzielone — do 174 mil. zł, (w r. 1935 — 154 mil. zł). Rok ubiegły był dużym krokiem w kierunku uporządkowania aktywów, na co wpłynęło stosowanie przymusowej egzekucji oraz układów konwersyjnych. W wyniku operacji 76 kas zamknęło swe bilanse nadwyżką 868.000 złotych.

Działalność Związku KKO w Warszawie obejmowała: współudział przy obsadzeniu 25 stanowisk kierowniczych w KKO, udzielanie zezwoleń na zaciąganie przez kasy krótkoterminowych pożyczek, kontrolę odsetek płaconych przez KKO, obronę i popieranie interesów KKO (jak np. przy układach oddłużeniowych ze związkami samorządowymi, konwersji zobowiązań rolniczych itp.), współpracę z władzami nadzorczymi i pozostałymi Związkami, propagandę oszczędności, działalność rewizyjną i prace statystyczne.

Wieś się rusza.

Artykuł p. S. Ozimy pod tym tytułem drukuje „Gospodarka narodowa“ (nr 17—18).

Autor zauważa m. in. iż wierzyciele wsi niewłaściwie hołdują zasadzie zabezpieczenia rzeczowego oraz ocenie zdolności płatniczej kredytobiorcy z punktu widzenia stanu jego posiadania. W świetle wielu danych okazuje się, że mniejsza własność jest lepszym płatnikiem pomimo mniejszego stanu posiadania. Przez rozdział wypożyczonych sum pomiędzy większą ilość dłużników zmniejsza się ryzyko wynikające z niesumienności dłużnika. Małe wymagania drobnego rolnika w zakresie potrzeb życiowych dają wierzycielowi większą gwarancję spłaty kredytu przez drobnego włościanina.

Udział rolnictwa w całości kredytów jest niewspółmiernie mały z jego rolą gospodarczą, a obrazuje go stosunek ulgowej akcji kredytowej budowlanej w latach 1925—1937: dla miast — 705 milionów zł, dla wsi — 6 mil. zł.

Ten stan rzeczy — zdaniem autora — jest m. in. powodem negatywnego ruchu wiejskiego w stosunku do panującej rzeczywistości.

„Kalendarz gospodarski“.

Wyszedł z druku „*Kalendarz Gospodarski na rok 1938*“, wydany przez Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, nakładem Książnicy dla Rolników, pod redakcją inż. Wacława Tarkowskiego, str. 448. Cena 1 zł 50 gr.

Kalendarz ten ma już ustaloną dobrą reputację. Opracowany starannie, obejmuje w VI działach około 80 najważniejszych zagadnień związanych z pracą uspołecznionego rolnika. Wszystkie tematy opracowane przez najlepsze pióra z danych dziedzin.

Wydawca: w imieniu Spółki Wyd. „Skarbona Wiejska“ (w organizacji) J. Długokęcki

REDAKTOR: MARIAN GRABOWSKI

NOTOWANIA GIEŁDOWE

W DNIU 25 LISTOPADA 1937 R.

GIEŁDA PIENIĘŻNA WARSZAWSKA

Papiery procentowe	Waluta	Tranzakcje
W złotych za jedną sztukę		
3% Premiowa Pożyczka Inwest. — I emisja .	100 zł w zł	73.00
,, ,, II emisja .	,,	72.00
4% Państw. Poż. Prem. Dolarowa — III emisja	5 dol.	39.75-40.00
W procentach nominału		
4½% Państw. Pożyczka Wewn. 1937 r.	złote	57.50-59.00
5% Państwowa Pożyczka Konw. 1924 r.	złote	63.00
7% L. Z. Państw. Banku Rolnego	zł w zł 27 r.	83.25
8% L. Z. Państw. Banku Rolnego	zł w zł 27 r.	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Kraj. II-VII em.	zł w zł 27 r.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em.	zł w zł 24 r.	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em.	zł w zł 24 r.	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. II-VII em . . .	zł w zł 27 r.	81.00
4% Pożyczka Konsolidacyjna 1936 r.	zł w zł	60.25-59.00
4½% L. Z Tow. Kred. Ziem. w Warsz. ser. V . .	złote	57.25-57.00

DEWIZY

New-York 5.27½
Paryż 17.95
Berlin 212.97

AKCJE

Bank Polski 107.75-106.75

GIEŁDY I RYNKI TOWAROWE

	Żyto¹)	Pszen.¹)	Owies¹)	Jęczm¹)	Siemie lniane²)
Warszawa	24.50-20.50	31.00-29.50	24 23	brow. 23-22	47.00-46.50
Poznań	22 60	28	21.35-20.35	23-22	—
Wilno	23.65	29.75	22.65	19	—
Lublin	—	—	—	—	—
Lwów	—	—	—	—	—

¹) Za 100 kg, ²) za 1.000 kg.
Ceny wymienione w kolejności I i II gatunku.

Drukarnia Zw. Zaw. Pracow. Sam. Terytor. R. P., Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85